



KURIER Wileński

ŚRODA, 20 KWIETNIA 1994 R.
Nr 76 (12354)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Prezydent spotkał się z przedstawicielami społeczności polskiej na Litwie

18 kwietnia prezydent Republiki Litewskiej Algirdas Brazauskas spotkał się z przedstawicielami Polaków na Litwie. Tematem rozmowy była sytuacja polskiej mniejszości narodowej na Litwie. Uczestniczyli w niej przedstawiciele ZG ZPL, posłowie na Sejm RL Ryszard Maciejkielanc oraz Artur Pokaszto, przewodniczący oddziału ZPL m. Wilna Stanisław Korczyński, przewodniczący Katolickiego Stowarzyszenia Polaków na Litwie Władysław Maciejewicz, sygnatariusze Aktu Niepodległości Zbigniew Balcewicz oraz Czesław Okłiczyc, dyrektor szkoły im. Jana Pawła II Adam Błaszczewicz, dyrektor Centrum Kultury Polskiej na Litwie Apolonii Skakowska, dyrektor Departamentu Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych przy rządzie RL Alfonsas Švelnys i in.

Znaczna część omawianych kwestii poświęcona była problemom kultury i życia społecznego. Przedstawiciele Polaków postulowali, aby w Wilnie ich organizacjom społecznym zostały przydzielone lokale. Prezydent zgodził się, że próba jest uzasadniona, poszukuje się możliwości przekazania na te cele części byłego Pałacu Kultury Kołojarzy. Nie zaakceptowano próby, aby więcej środków przeznaczać na polską prasę periodyczną.

Podczas rozmowy poinformowano prezydenta, że zbył powoli przebiega budowa polskiej szkoły średniej im. Jana Pawła II i proszono o wsparcie finansowe ze strony rządu Litwy. Dotychczas obiekt ten był finansowany z funduszy społecznych na Litwie i w Polsce. Jeszcze raz wysunęto prośbę w sprawie podjęcia definitywnej decyzji w kwestii Uniwersytetu Polskiego w Wilnie. Prezydent zwrócił uwagę, że wiele specjalności w języku polskim można uzyskać w wyższych uczelniach Litwy, prócz tego, dla wstępujących tam kandydatów narodowości polskiej stosowane są pewne ulgi. Jednakże nie stawiano im nie będzie się stawiać przeszkód w zakładaniu prywatnej wyższej uczelni, rejestrując ją w ustalonym trybie. Jednak koniecznym warunkiem tego jest spisanie wymagania, jakie się stawia przed wyższą uczelnią na Litwie.

Podczas spotkania poruszano kwestię trudności, z jakimi boryka się ludność Wileńszczyzny przy przywróceniu prawa własności ziemi. Wyjaśniono w tej sprawie udział w poszukiwaniu dyrektor departamentu regulacji rolnych Ministerstwa Rolnictwa Pranas Alekna- vičius i dyrektor Państwowego Instytutu Regulacji Rolnych Silvestras Staliunas. Dotychczas, stwierdzili oni, rzeczywistość zbyt powoli przebiegała przywracanie prawa własności, były bowiem trudności z uzyskiwaniem dokumentów poświadczających własność. Obecnie ten problem rozwiązano. Inną przyczyną było to, że ziemię w tych rejonach posiadano w tak zwanych "sznurach", a zwrócenie na własność takich gruntów jest o wiele trudniejsze. Potrzebna była specjalna metodologia. Obecnie zaczęto ją stosować, więc zwrot będzie przyspieszony. Wszyscy teraz zależy od tego, czy byli właściciele lub ich spadkobiercy przedstawili odpowiednie dokumenty, potwierdzające własność oraz od pracy gminnych i rejonowych służb regulacji rolnych. A propos, podkreślono, że te służby pracują opieszale, a często wprost nie wywiązują się ze swoich obowiązków.

Poruszano również niektóre inne kwestie interesujące społeczność polską.

Inf. w.

Kość rzucona na odczepnego?

Na tematy dnia

Wieść gruchnęła — Polacy, a konkretnie ZPL, otrzymują Pałac Kultury Kołojarzy. Dworzec jak niektórzy (od rosyjskiego "dworec") zwą go dotychczas. Coś w tym jednak jest. Rozmianami niewiele ustępuje polskiemu dworcowi kolejowemu. Azagospodarowanie, funkcjonalność i stan techniczny — bardzo zbliżone.

Od dawna społeczność polska ubiegała się o przydzielenie jakiegoś solidnego lokum pod, nazwijmy to z grubszą "Dom Polski", gdzie mogłyby mieć siedzibę nie tylko organizacje społeczne, lecz i liczne w tej chwili polskie placówki artystyczne. W rachubę wchodziły w pierwszym rzędzie dwa obiekty — teatr na Pohulance (obecnie tymczasowo przebywa tam Rosyjski Teatr Dramatyczny, ponieważ jego siedziba na Jagiellońskich jest remontowana) i gmach byłego Towarzystwa Przyjaciół Nauk na dawnej Lelewele, obecnie Goštauto (służy zasadniczo jako magazyn Muzeum Sztuk Pięknych Litwy). Oba — wzniecone za czasów caratu ze składek społeczności polskiej, przeznaczające swe pieniądze na budowę tych obiektów, mających krzewić naukę, oświatę, kulturę w najtrudniejszych czasach niewoli pod zaborem rosyjskim.

Jako o wariacje zapasowym, a ściślej, dodatkowym, przebiekało właśnie o tym "dworcu" kołojarzy. Chyba z racji tego, że od ponad dwóch dziesięcioleci siedzibę tam miał Polski Teatr Dramatyczny w Wilnie, powszechnie zwany teatrem pani Ireny Rymowicz.

Na wszelkie pytania kierowane od polskich organizacji społecznych do władz różnych szczebli odpowiedź niezmiennie brzmiała: nie ma możliwości. W tym kontekście przypominało, że ZG, ZM ZPL, FKPL i in. mają przecież już swoje siedziby.

Nie byłoby jednak sobą, gdybyśmy zregulowali z "pokazucho". Pamiętam, jak przyjeżdżał do Wilna Edward Gierke, kilkunastu robotnikom narodowości polskiej Zakładu Aparatury Paliwowej podwyższono gażę. Musiano przecież pokazać pierwszemu sekretarzowi PZPR, który przedsięwzięciem to odpowiedział, jak dobrze się żyje Polakom na Litwie. Kiedy wizytę miał złożyć Wojciech Jaruzelski, redakcja nasza w zawiromy tempie przeniesiono z Mostowej

do Domu Prasy, choć ten ostatni nie był jeszcze gotów, a windę włączono dla dostojnego gościa specjalnie. Inna sprawa, że pośpiech był na rękę panom z naszego KC, którzy aż się palili, aby czym prędzej budynek na Mostowej wyburzyć i zbudować na tym miejscu ciętuckie garaże. Tak też się stało.

Na odwiedzin Litwy przez innych przywódców malowano na gwałt fasady domów — ukrywając nędzę podwórzy i podobno — nawet trawę na zielono.

Wygląda na to, że w związku z wizytą — pierwszą na Litwie — prezydenta Lecha Wałęsy, też zrodziła się myśl uszczęśliwienia Polaków, pokazać, jacy jesteśmy wspaniałomyślni: dajemy taki pałac, liczący tyle tysięcy metrów kwadratowych. Pomijając przy okazji fakt, że pałac ten wymaga ogromnych nakładów finansowych (a kiesz pusta) na remont, że krocie będzie kosztowało jego późniejsze wyposażenie i utrzymanie. Nie jest bowiem tajemnicą, że ten jeden z najdoskonalszych wzorców stalinkowskiej architektury absolutnie w obecnej postaci nie przystosowany jest do pełnienia funkcji siedziby organizacji społecznych i artystycznych. A zdaniem specjalistów, jego remont kosztować będzie więcej niż wystawienie nowego budynku.

Pomijmy też rozważania i wróćmy do sedna sprawy. Jak pamiętamy, jeszcze na początku 1993 r. Ministerstwo Kultury i Oświaty wystąpiło z decyzją o likwidacji Pałacu Kołojarzy i przekształceniu go w Centrum Kultury Młodzieżowej. W związku z tym ogłoszono nawet specjalny konkurs. W jego wyniku nowymi właścicielami stały się dwie organizacje — centrum młodzieżowe "Meno Lyga" i "Jutempus". Obie niezwłocznie przystąpiły do akcji, tzn. szukania możliwości przystosowania gmachu do swych potrzeb. Włączyły się w to organizacje międzynarodowe, nadsyłające różnego rodzaju dary, znalazł się nawet sponsor, który obciął 150 tys. USD na przeprowadzenie robót wstępnych.

Szukano więc intensywnie sposobów, aby chociaż minimalnie przystosować "dworzec", w którym zazwyczaj wiał hula, jak po ściepie, do normalnej działalności. Za-

domowiło się tu już wiele firm i spółek.

Warto przy okazji zaznaczyć, że zarówno "Meno Lyga" jak i "Jutempus", nie miały jak dotychczas nie przeciwko temu, aby w "ich" domu nadal działał Polski Teatr Dramatyczny. Taki stan rzeczy trwał do dnia 13 kwietnia br., kiedy to kierownictwo obu placówek zostało poinformowane przez Ministerstwo Kultury i Oświaty, że postanowiono zajmowany przez "Meno Lyga" budynek przekazać Związkowi Polaków na Litwie. Nie ukrywano, że robi się to w związku z zbliżającą wizytą na Litwie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsy.

Ma się rozumieć, że siedziba z prawdziwego zdarzenia dla polskich organizacji jest niezbędna. Dobry to znak, że władze, poczynając od najwyższych, zainteresowały się tą sprawą. Szkoda tylko, że tak raptownie i poniekąd z musu, a może z dawnego przyzwyczajenia, nagłone wizytą Lecha Wałęsy.

Prasa litewska nie omisszała ten "dar" dla społeczności polskiej nazwać ofiarą w imię przyjaźni litewsko-polskiej.

Zdajemy sobie sprawę, że ZPL postąpi jak mu się żywnie podobą. Jednakże, chyba niezbyt przyjemnie jest podnosić kość rzuconą na odczepnego, a w dodatku — kość niezgody, bo zabiera się ludziom to, co zostało im poprzednio podarowane i robi się to rzekomo w imię dobrych stosunków a wręcz przyjaźni dwóch sąsiadujących narodów.

Zastanawiający jest fakt, dlaczego z takim uporem odczepuje się od kwestii przekazania polskim organizacjom społecznym bardziej funkcjonalnych gmachów — b. teatru na Pohulance i b. Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Nie chodzi przecież o to, aby nastąpiło to od razu, ale aby przynajmniej była jakaś nadzieja. Przecież remont gmachu teatru Rosyjskiego nie będzie trwał wiecznie, a gmach przy ul. Goštauto, w którym już dziś właściwie nikt nie urządza, jest pusty. Co się tyczy Muzeum Sztuk Pięknych, to widocznie powinno ono mieć magazyny specjalnie przystosowane do przechowywania dzieł sztuki.

Zastanawiający jest również, że
(Dokończenie na str. 3)

Socjaldemokraci oddają pierwszeństwo partiom politycznym

WILNO, 19 kwietnia (ELTA). W bieżącym i następnym tygodniu o wyborach do rad samorządowych i rad terenowych. Na wtorkowej konsultacji prasowej poszczególne ich oddziały skomentowały przedstawiciele Partii Socjaldemokratycznej — Sjonis Alfonsas Brazauskas oraz przewodniczący społecznego funduszu "Samorząd i demokracja" Arūnas

Socjaldemokraci mówiąc o organizacji wyborczej przede wszystkim zwrócili uwagę na tryb głoszenia kandydatów. Ich zdaniem,

należy ustalić, że prawo zgłaszania kandydatów na radnych bez dodatkowych wymagań powinno przysługiwać jedynie partiom politycznym, zarejestrowanym w Ministerstwie Sprawiedliwości zgodnie z ustawą o partiach politycznych. Gdyby na zgłaszanie kandydatów zezwoliło organizacjom społecznym, musiałyby one zebrać odpowiednią ilość podpisów obywateli, popierających ich listę (w Wilnie i Kownie — 3000, w Kłajpedzie, Szawliach i Poniewieżu — 2000, gdzie indziej — 1000).

Zdaniem socjaldemokratów, w projektach ustawy o wyborach do

rad samorządowych (jest ich kilka wariantów) rady przewiduje się wyraźnie za mało (w miastach i rejonach — zaledwie po 21). Proponują oni, aby liczyć co najmniej 30-35 członków, a w Wilnie i Kownie — nawet do 60.

Socjaldemokraci krytykują założenie projektu ustawy o samorządach, zgodnie z którym tworzenie zarządu nie jest obowiązkowe. W ich przekonaniu zarząd powinien stanowić część struktury każdego samorządu i składać się z kade (starosty), jego zastępcy oraz przewodniczących komitetów rady. Członkowie zarządu pracowaliby

stałe otrzymując za to wynagrodzenie.

Zdaniem prelegentów, postulowana w projektach udział obywateli w wyborach — 40 proc. — jest wyraźnie za duża. Proponowali oni zmniejszyć tę normę do 25 proc., czyli pozostawić taką, jaką ustalono podczas wybierania posłów na Sejm według list partyjnych.

Wybory przypuszczalnie odbędą się jesienią br., najpóźniej — pod koniec roku. Ich datę Sejm ustali po przyjęciu ustaw o wyborach do samorządu terytorialnego i rad samorządowych.

Kredyt Japonii dla republik bałtyckich

Japoński Bank Eksportowo-Importowy otworzył dla trzech państw bałtyckich republiki — Litwy, Łotwy i Estonii — linię kredytową na sumę 100 mln dolarów. Środki te są przeznaczone na finansowanie rozwoju infrastruktury.

Ze wspomnianej sumy Litwa będzie mogła wykorzystać do 40 mln dolarów, zaś Łotwa i Estonia po 30 mln dolarów.

Z Polski

Wałęsa: Jadę na Litwę jak spóźniony pasażer

W poniedziałkowym wywiadzie dla Telewizji Litewskiej prezydent Lech Wałęsa powiedział, że "jedzie na Litwę jak spóźniony pasażer. Dobrze, że chociaż pociąg jeszcze nie odjechał. Przykro mi z tego powodu, bo wiele mogłoby w tym czasie zrobić dla naszych krajów i naszych społeczeństw". Prezydent udaje się z dwudniową oficjalną wizytą na Litwę 26 bm.

Tak czasami bywa, że zajmujemy się przeszłością, a według mnie, to przyszłość nam budować trzeba. Przez to, że zajmowaliśmy się za dużo przeszłością, przyszłość jest niezbyt otwarta. Mam nadzieję, że po mojej wizycie nastąpi zmiana sposobu postępowania" — powiedział Lech Wałęsa.

Jego zdaniem, traktat polsko-litewski, który obaj prezydenci mają podpisać w trakcie wizyty, jest kompromisem wypracowanym przez obie strony. Traktat — uważa Wałęsa — stworzy możliwości otwarcia na bezpośrednie kontakty społeczeństw obu państw.

Wybory do rad gmin — 19 czerwca

Premier RP zarządził wybory do rad gmin na 19 czerwca br.; wybory mają się odbyć według starej ordynacji z 1990 r.

Premier zarządził wybory nie czekając na decyzję prezydenta, który przed kilkoma dniami zapowiedział zawetowanie nowej ordynacji (uchwalonej przez Sejm 18 marca) oraz Sejmu, który może odrzucić weto prezydenta większością 2/3 głosów. Na podjęcie decyzji prezydent ma czas do 21 bm.

Najważniejsza różnica między obydwojema ordynacjami dotyczy progów, od którego obowiązują wybory proporcjonalne: według starej — w okręgach powyżej 40 tys. mieszkańców, według nowej — powyżej 15 tys.

"Życie Warszawy": polityczna kiełbasa Pawlaka

Tego samego dnia, co datę wyborów, rolnicy otrzymali kolejną, niezwykle jak na polskie warunki korzystną ścięgę kredytową — stwierdza dziennikarz "ŻW" Grzegorz Cydejko, wskazując, że podatnicy łożą już na różnego rodzaju wiejskie pożyczki niewiele mniej, niż na całą naukę. Trzeba przyznać — podkreśla publicysta — że Pawlak w tej akurat dziedzinie realizuje swe obietnice: konsekwentnie po i — co ważniejsze — przed wyborami rozdać swoim wyborcom polityczną kiełbasę. Trzeba tylko pamiętać, że przy obecnej strukturze rolnictwa jest ono w stanie wchłonąć każdą sumę.

Partia premiera, wyposażona w stosowne zaplecze organizacyjne po ZSL-u, właśnie w małych, związanych z rolnictwem gminach umacnia swoje pozycje. Autor komentarza zwraca uwagę, że PSL konserwuje co prawda swój klasowy, wiejski charakter, w postkomunistycznej Polsce jednak lepiej jest, i przez Pawlak doskonale to rozumie, mieć charakter klasowy, niż żaden.

Marszałek Sejmu RP przyjął przewodniczącego Parlamentu Estonii

Marszałek Sejmu Józef Oleksy przyjął przewodniczącego Parlamentu Estonii Ulo Nigisa.

Omawiano przede wszystkim wspieranie parlamentarną i perspektywę jej rozwoju. "Rządy podpisują umowy, podejmują zobowiązania, a kontakty parlamentów, reprezentujących społeczeństwo, to jakby kontakty samych społeczeństw. Dlatego też stosunki parlamentarne są ważnym elementem w zbliżeniu między państwami i istotnym elementem polityki zagranicznej" — powiedział Oleksy.

Podczas spotkania poruszono m.in. problem współpracy i integracji państw w regionie nadbałtyckim. "Mamy wspólne problemy i nie mamy punktów spornych" — podkreślił Oleksy. Zwrócił uwagę, że Polska dąży do NATO i stowarzyszenia w Unii Europejskiej, nie zapomina o znaczeniu dobrych stosunków i silnych więzi z krajami sąsiednimi.

Oleksy: "Partnerstwo" nie spełnia w pełni naszych aspiracji

Inicjatywa "Partnerstwa dla pokoju" nie spełnia w pełni naszych oczekiwań i aspiracji, ale stanowi krok we właściwym kierunku — stwierdził marszałek Sejmu RP Józef Oleksy na warszawskiej konferencji okrągłego stołu nt. "Europa Środkowo-Wschodnia i NATO: Wspólna praca na rzecz pokoju i bezpieczeństwa".

Zdaniem Olekskiego, obecnie zachodzi potrzeba wyraźnego określenia, jakie kryteria muszą spełniać państwa Europy Środkowo-Wschodniej ubiegające się o członkostwo w europejskich strukturach bezpieczeństwa. Marszałek wyraził nadzieję, że rządy państw zachodnich dostrzegają własny interes w integracji z Europą Środkowo-Wschodnią i poczuwają się do odpowiedzialności za przyszłość tej części kontynentu. Oleksy podkreślił, że Zachód zbyt wolno integruje się z pozostałą częścią Europy.

Hans Jochem Peters, szef Sekcji Europy Centralnej i Wschodniej oraz Sekcji Łączników NATO, zaapelował, aby Polska jak najszybciej złożyła w NATO "dokument prezentacyjny". Według niego to, że Polska i inne państwa nie weszły teraz do Sojuszu Północnoatlantyckiego wynikało z "obawy przed nowym podziałem Europy i mogło by zaszkodzić bezpieczeństwu".

OBOP: 76 proc. zapytanych za pełnym członkostwem Polski w UE

Zdaniem 76 proc. respondentów OBOP rząd RP powinien dążyć do pełnego członkostwa Polski w Unii Europejskiej, 6 proc. jest temu przeciwnych, a 18 proc. nie miało na ten temat wyrobionego poglądu. W październiku ub.r. dążenie do pełnego członkostwa Polski w UE popierało 85 proc. ankietowanych.

75 proc. zapytanych (w tym 39 proc. zdecydowanie) uważa, że import do Polski produktów rolnych z krajów UE niszczy polskie rolnictwo, przeciwnego zdania było 16 proc. (w tym 4 proc. zdecydowanie), a pozostali nie zajęli w tej sprawie stanowiska.

Na pytanie, czy import produktów przemysłowych z krajów Unii niszczy polski przemysł odpowiadał: raczej tak — 37 proc., zdecydowanie tak — 26 proc., raczej nie — 21 proc., zdecydowanie nie — 4 proc., a 12 proc. nie miało na ten temat zdania.

Okno na świat

Z DONIESIEN PAP, ELTA

Bośnia

B. Ghali zwraca się do NATO o zgodę na ataki lotnicze

Sekretarz generalny ONZ Butros Ghali zwrócił się w liście skierowanym do NATO o zgodę na podjęcie ataków powietrznych dla obrony Gorażde oraz innych "stref bezpieczeństwa" w Bośni i Hercegowinie. Poinformował o tym Radę Bezpieczeństwa, która zebrała się, aby omówić sytuację w Gorażde.

Jak powiedział Butros Ghali, dziennikarzom po posiedzeniu Rady, zastosowanie ataków w powietrzu — w przeciwieństwie do wspierania z powietrza żołnierzy UNPROFOR-u — wymaga dodatkowej decyzji NATO. Decyzję taką w wypadku Sarajewa NATO podjęło już wcześniej, w lutym — przypomniał Ghali.

Jak podkreślił Butros Ghali, decyzja o użyciu powietrznych sił

nie wymaga dodatkowej zgody Rady Bezpieczeństwa, ponieważ upoważnienia takie wynikają z wcześniejszej rezolucji nr 836.

Wysłanie listu do sekretarza generalnego NATO Manfreda Woernera spotkało się z krytyką ze strony Rosji. Ambasador rosyjski Julij Woroncow powiedział, że jest przeciwny "automatycznemu użyciu ataków powietrznych". Stwierdził też, że użycie lotnictwa w tej formie oznacza "wkroczenie ONZ do wojny" i zagrożenie życia żołnierzy UNPROFOR.

W przeciwieństwie do tego co powiedział Butros Ghali, Woroncow stwierdził, że użycie sił lotniczych wymaga dodatkowej decyzji Rady Bezpieczeństwa.

Odmienne stanowisko zapre-

zentowała ambasador USA w ONZ Madeleine Albright. Poinformowała o wysłaniu listu do NATO, że sekretarz generalny miał prawo do takiej decyzji i nie potrzebował aprobaty Rady Bezpieczeństwa.

Nie zgadzamy się ze stanowiskiem Rosji.

Rosja jest jedynym krajem, który zaoponował przeciwko naszerzeniu ataków powietrznych w Bośni i Hercegowinie.

Na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa podniesiono również propozycję zniesienia embarga na dostawy broni do Bośni i Hercegowiny. Stanowisko to popierały inne państwa Zjednoczone.

Podziemiach schronili się przedstawiciele UNHCR i cywilni uchodźcy bośniacy. W centrum miasta unoszą się opary dymu z rozbitych przez artylerię obiektów z tą substancją.

Wypowiedź Rafsandżanego jest ponownym potwierdzeniem, który w przeszłości oferował wysłanie 10 tys. swoich żołnierzy do sił pokojowych ONZ w Bośni i Hercegowinie.

mużulmanie nie pozostawiają żadnych samych w obcych okolicznościach.

Wypowiedź Rafsandżanego jest ponownym potwierdzeniem, który w przeszłości oferował wysłanie 10 tys. swoich żołnierzy do sił pokojowych ONZ w Bośni i Hercegowinie.

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

Gwałtowny ostrzał Gorażde

Od wtorku rano trwa gwałtowny ostrzał artylerią Gorażde. Jak podał w Genewie przedstawiciel urzędu Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR)

głównym celem ataków serbskiej artylerii są obiekty cywilne, w tym znajdujący się na prawym brzegu Driny szpital miejski. Ostrzeliwany jest też budynek UNHCR, w które-

Teheran ponawia ofertę wysłania wojsk

Prezydent Iranu Ali Akbar Haszemi Rafsandżani oświadczył, że w związku z obecną sytuacją w Bośni i Hercegowinie jego kraj jest gotów wysłać swoje oddziały do tamtejszych stref znajdujących się pod

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

Kozyriew i Żyrinowski o uregulowaniu konfliktu na Bałkanach

Andriej Kozyriew i Władimir Żyrinowski zaprezentowali w poniedziałek dziennikarzom swe wizje rozwoju konfliktu zbrojnego na Bałkanach. Kozyriew zaapelował do Zachodu o wywarcie presji na bośniackich Muzułmanów, obiecując w zamian presję na Serbów. Żyrinowski obiecał skierować na Bałkany rosyjskie oddziały wycofane z Niemiec.

Zdaniem rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Andrieja Kozyriewa, wariant najgorszy to "stracić cierpliwość i uderzyć z powietrza. Skutkiem tego będzie rozpętanie wojny na pełną skalę, tak jak było w Wietnamie i Afga-

nistanie. Tyle tylko, że do Bośni i Hercegowiny trzeba będzie skierować korpus ekspedycyjny wojsk lądowych z rozkazem zabijania".

Wariant drugi to pełne wycofanie się ONZ z Bośni, podobnie jak to było w Somalii.

Trzeci wariant, popierany przez Kozyriewa, to próba osiągnięcia porozumienia i podpisania porozumienia pokojowego regulującego konflikt.

Zwolennikami prostszych, lecz radykalniejszych posunięć jest Władimir Żyrinowski. Za najlepsze rozwiązanie bałkańskiego konfliktu uważa "wprowadzenie do każdej z ziem republik byłej Jugosławii

po jednej rosyjskiej dywizji i do strzelanicy wszystkich samolotów NATO, które pokazały się na niebieskim niebie".

Żyrinowski zapowiedział, że natychmiast po przejęciu stolicy rosyjskich rządów, co "ma nastąpić już wkrótce", wyda rozkaz skierowania do b. Jugosławii wszystkich elitarnych rosyjskich jednostek wojskowych z Niemiec. "Transport wojskowy zostanie przez nas zorganizowany nie na koszt, lecz do b. Jugosławii — zapowiada Żyrinowski. Na Bałkanach zapadnie wreszcie pokój, a rosyjska armia pozostanie tam po wsze czasy".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

W ten sposób, Rafsandżani zareagował na depesze prezydenta Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia, który wyraził nadzieję, że

kontrolą ONZ w celu "obrony praw narodu bośniackiego".

Nowiny z WNP

WNP przestało być formą rozwoju

Wspólnota Niepodległych Państw przestała być formą procesu rozwojowego między byłymi republikami radzieckimi — powiedział wicepremier Rosji Siergiej Szachraj, komentując piątkowe spotkanie przywódców WNP w Moskwie.

Zdaniem Szachraja, na tym spotkaniu pojawiła się tendencja do integracji w ramach Wspólnoty, do pójścia dalej i stworzenia ściślejszych więzi. Szachraj uważa, że tendencja ta, reprezentowana przez Rosję, Białoruś i Kazachstan, oznacza, że wkrótce powstaną umowy konfederacyjne. Umowy te, zawierane między członkami WNP, będą oznaczać zakończenie procesu rozwojowego między republikami dawnego ZSRR.

Rosja nie może namówić Azerbejdżanu do przyjęcia wojsk

Zakulisowe rozmowy przywódcy Azerbejdżanu Gejdara Alijewa z rosyjskimi politykami wysokiej rangi nie przyniosły postępu w sprawie rosyjskiej obecności wojskowej w Azerbejdżanie.

Moskwie wciąż jeszcze nie udało się przekonać Alijewa co do rozmieszczenia w Azerbejdżanie choćby jednej rosyjskiej bazy wojskowej.

Podział okrętów, a nie całości floty

O decyzji rozpoczęcia w ciągu 10 dni operacji podziału Floty Czarnomorskiej poinformował w trakcie poniedziałkowej konferencji prasowej wiceminister spraw zagranicznych Ukrainy Borys Taroniuk. Oświadczył, że 15 — 20 proc. Floty, "które sama wybierze", zatrzyma Ukraina, zaś resztę sprzeda się Rosji.

Taroniuk powiedział, że Ukraina musi podjąć decyzję, ile i jakich jednostek opłaci się jej wziąć ze składu Floty Czarnomorskiej, ponieważ "to wszystko kosztuje, musimy więc zastanowić się, na co nas stać". Stwierdził także, że być może część rosyjskich należności za Flotę zostanie zaliczona w poczet "długu energetycznego" Ukrainy, który wynosi 600 mln dolarów.

Wiceminister dodał, że podział musi przebiegać "krok za krokiem", ponieważ jest to proces skomplikowany. Jak powiedział — ustalenia w tej sprawie dotyczą jedynie jednostek pływających, a nie całej infrastruktury Floty Czarnomorskiej.

Kobieta ministrem spraw zagranicznych

Parlament Kirgistanu mianował Rosę Otunbajewą na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

44-letnia Otunbajewa jest doświadczonym dyplomatą. Była pierwszym kirgiskim dyplomatą w czarnomorskich republikach, a następnie pracowała w Moskwie w radzieckim konsulacie. Po ogłoszeniu przez Kirgistan niepodległości w 1992 roku była ambasadorem tego państwa w USA.

Średnia pensja w Armenii

Przeciętne miesięczne wydatki na utrzymanie rodziny w Armenii wynosi 300 000 drachm, gdy 1 kilogram mąki kosztuje na rynku 550 drachm, pisze we wtorek moskiewski dziennik "Rosyjskije Wiesti".

Zastanawiając się, czy Armeni grozi wybuch społecznego niepokoju, stwierdza, że sytuacja gospodarcza w tym kraju jest nie najlepsza. W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza. W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza.

W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza. W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza.

W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza. W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza.

W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza. W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza.

W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza. W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza.

W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza. W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza.

W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza. W tym kraju jest nie najlepsza sytuacja gospodarcza.

Kalejdoskop aktualności

Współpraca kulturalna Polski, Litwy, Łotwy i Estonii

Planowaniu międzyregionalnej współpracy kulturalnej poświęcone jest spotkanie przedstawicieli ministerstw kultury oraz organizatorów życia artystycznego z Polski, Litwy, Łotwy i Estonii, które rozpoczęło się 18 bm. w Gdańsku. W dwudniowym spotkaniu uczestniczą przedstawiciele ministerstw kultury, organizacji społeczno-kulturalnych, dyrektorzy muzeów, literaci, muzycy, filmowcy, plastycy i fotograficy. Oprócz sesji plenarnych przewidziano zajęcia w 5 roboczych zespołach tematycznych: polityki kulturalnej, sztuki wizualnej, teatru i filmu, literatury, folkloru i muzyki. Jednym z wspólnych przedsięwzięć ma być wystawa prac fotografików z Litwy, Łotwy i Estonii pt. "Pamięć obrazów", której prezentacja planowana jest w lecie br. w Gdańsku.

Profilaktyka włośnicy

Litewska Państwowa Służba Weterynaryjna, zgodnie z uchwałą rządu o profilaktyce włośnicy, sprawdziła wszystkie rzeźnie i zarejestrowała przedsiębiorstwa, w których są odpowiednie do takiej działalności warunki oraz zapewniona kontrola weterynaryjnej służby państwowej.

Mieszkańców, kierowników przedsiębiorstw informuje się, że od 20 kwietnia br. było i drob, których mięso przeznaczają się do sprzedaży na targach, w sklepach lub z którego będą wytwarzane produkty mięsne, "należy zaryzykować i poddawać obróbce wyłącznie w tych rzeźniach. Tam mięso z uboju sprawdza się: stempluje, a właściciele mięsa otrzymują dokumenty weterynaryjne.

Narada w Dotnuwie

Jutro o godz. 10.00 w Dotnuwie, w Litewskim Instytucie Rolnictwa odbędzie się republikańska narada na temat "Rola nauk rolniczych w urzeczywistnianiu reformy rolnej".

Według preliminarnych danych w tej naradzie zamierza wziąć udział premier Republiki Litewskiej Adolfas Šleževičius.

W Wilnie rozpoczęła się konferencja parlamentarna

W poniedziałek rozpoczęła się tu tygodniowa konferencja parlamentarna. Jej organizatorem są: specjalna grupa robocza ds. rozwoju instytucji parlamentarnych Europy Wschodniej Izby Reprezentantów USA i Sejm Litwy. Uczestnikami konferencji są posłowie na Sejm, pracownicy Urzędu Prezydenta i aparatu sejmowego, przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych.

Dar szwajcarskiego klubu Rotary dla szpitala wileńskiego

Wczoraj Wileńskiemu Szpitalowi Uniwersyteckiemu w Santaryszkach został uroczysto przekazany dar szwajcarskiego klubu Rotary — nowoczesna aparatura do biochemicznego badania krwi. Szpital otrzymał urządzenie wartości ponad pół miliona litów dzięki staraniom klubów Rotary miasta Arlesheim w regionie Bazylej i Wilna.

Chciwość faceta zgubiła

Jak podały środki informacji masowej, w Polsce zatrzymany został alterzista finansowy Visvaldas Dubauskas, który wyłudził od "Vilniaus bankas" 1 mln 750 tys. dolarów, następnie razem ze swą przyjaciółką B. Petkeviciute wyjechał na Zachód. Kuba duńskiego biznesmena, u którego małego 2 kg nielegalnie przewiezionego kawioru, zatrzymali go policyści. I trzeba mu to było? Miał miliony, a tu się pokpiwał na jakimś tam kawior. No i chciwość faceta zgubiła.

Należy sądzić, że na Łukiszkach kawioru nie otrzymuje.

Szczęście w nieszczęściu

Niemal w samo południe w Wilnie przy ulicy Liepkalnio został napadnięty i obrabowany dziennikarz duńskiej telewizji. Jadący w samochodzie "Moskwi" trzej rabusie zablokowali drogę samochodowi "Volvo", którym jechał Duńczyk, podjeżdżał do niego i przystawiając pistolet do głowy zażądał (w języku angielskim i niemieckim) pieniędzy. Przy okazji zabrali również rzeczy osobiste. Jednakże dziennikarz duński miał szczęście w nieszczęściu: rabusie nie zabrali videokamery, a to był dlań największy skarb.

Doganiamy Europę

Ceny аренды pomieszczeń w Wilnie osiągnęły poziom europejski. Jeden metr kwadratowy pomieszczenia w centrum miasta kosztuje obecnie około 18 USD. To mniej więcej tyle, ile się płaci w Norwegii, Niemczech. Doganiamy jednak tę Europę!

Nie tylko ludzie robią karierę

Ostatnio bardzo często używanym wyrazem stał się wyraz obcego pochodzenia — mafia. Pochodzenie obce, ale treść — jak najbardziej rosyjska.

Tak więc wyraz ten zrobił karierę. Ostatnio dowiadujemy się o mafii... na Uniwersytecie Wileńskim. Ale spokojnie, "mafia" — to po prostu matematyczny fakultet, ot, taki sobie niewinny skrót. Oby więcej takich mafiosów, lubiących naukę, komputery, humor i zabawę.

Hartujemy się!

W dniach 18-22 kwietnia bez względu na padające z nieba urocze paski deszczowe, kończy się sezon ogrzewczy w mieszkaniach, biurach, zakładach. Może zostać przedłużony w przedszkolach, szpitalach, szkołach. Gorzej będzie mieliśmy mieć również po odłączeniu centralnego ogrzewania. Jednakże dotyczy to tylko tych, którzy za nią płać. Natomiast mieszkańcy z Nowej Wilejki, Wilczej Łapy, Antokola, Żirumai (jeśli starostwa nie opłaca drugiego) mają wspaniałą okazję, by się hartować kąpiąc się w zimnej wodzie.

Dyzenteria w szpitalu kowieńskim

U pięciorga pracowników Kowieńskiego III Szpitala i 26 pacjentów wykryto dyzenterię. Jest podejrzenie, iż dwóch chorych zmarło właśnie z powodu dyzenterii. Jak się okazało, źródłem zakażenia tu niebezpieczną chorobą jest system kanalizacyjny bloku spożywczego szpitala.

Kandydaci na studia medyczne proszeni są o kontakt

Kandydaci na studia medyczne proszeni są zgłosić się osobiście lub telefonicznie (tel. 61-15-16) do kancelarii Stowarzyszenia Naukowców Polaków na Litwie. Odebrać się może przy ul. Subačiaus 5, podając dokładny adres.

Kierownik medyczny przy Stowarzyszeniu prosi młodzież o kontakt do 1 maja.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Łucja BRZOSOWSKA

"Antylitewska prowokacja Polski" w Strasburgu?

We wczorajszym numerze gazety polinformatywaliśmy już Czytelników o tym, że podczas poniedziałkowej konferencji prasowej w Sejmie RL przewodniczący sejmowego komitetu spraw zagranicznych Kazys Bobelis wyraził zażalenie, iż w Strasburgu jacyś przedstawiciele Polski rozpowszechniali broszurę i mapy, znieszczałające historię Litwy. Dziś polecamy uwadze Czytelników artykuł pła dziennikarki PAP w Wilnie Aliny Kurkus na ten temat.

Za "antylitewską prowokację Polski" i to w przedmiocie wizyty na Litwie prezydenta Wałęsy uznali członkowie delegacji litewskiej, która w ubiegłym tygodniu uczestniczyła w obradach Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy "oświadczenie jakiejś grupy politycznej" rozpowszechniane w Strasburgu. "Dokument" ten ma zostać przeanalizowany przez sejmowy Komitet ds. zagranicznych.

Przewodniczący tegoż Komitetu Kazys Bobelis podczas konferencji prasowej w Wilnie wyraził oburzenie, iż w Strasburgu — podczas gdy występował tam prezydent Brazauskas — Polska rozpowszechniała dokument podający błędne informacje historyczne, w którym stwierdza się, że w toku działań wojennych armia polska zajęła Wilno, co zakończyło proces kształtowania granic Polski, oraz że "traktat ryski zapewnił stabilizację polityczną w Europie Wschodniej. Jednocześnie w "dokumencie" tym

publikuje się mapę Polski z roku 1938, na której Wileńszczyzna znajduje się w jej granicach oraz mapę Polski z roku 1992, z której nie wynika — zdaniem Bobelisa — do kogo należy Wilno.

"Antylitewskim oświadczeniem" — z którym PAP zapoznała się po konferencji prasowej — okazała się opublikowana przez PAI broszurka, prezentująca zarys historii Polski od jej początków po dzień dzisiejszy pła dr hab. Michała Tymowskiego, docenta w Instytucie Historii Uniwersytetu Warszawskiego i dyrektora Ośrodka Kultury Polskiej przy paryskiej Sorbonie. Ten sam tekst można otrzymać w ambasadzie polskiej w Wilnie.

W całkiem niewinnej politycznej broszurce faktycznie znajduje się jedno zdanie o zajęciu Wilna przez polskie wojsko oraz 6 map historycznych przedstawiających proces zmieniania się granic Rzeczypospolitej na przestrzeni wieków. Ostatnia z map przedstawia Polskę w jej obecnych granicach, na której bardzo schematycznie zarysowane są granice sąsiadów i główne rzeki. Nie ma na niej ani Wilna, ani Mińska czy Kijowa, ani też innych miast leżących poza granicami Polski.

Również zdaniem obecnych na konferencji prasowej byłego litewskiego ministra spraw zagranicznych Algirdasa Saudargasa oraz lidera opozycji Vytautasa Landsbergisa oburzające jest to, że tego rodzaju "dokument" rozpowszechnia się w Radzie Europy w chwili, gdy zabiera tam głos prezydent Li-

twy. Zdaniem Saudargasa, publikacje takie jak ta, o której mowa, upolityczniają historię. "Również Polska ustawiała się, gdyby podczas wystąpienia prezydenta Wałęsy rozpowszechniano materiały mówiące o tym, że Polska okupowała Wilno" — powiedział PAP V. Landsbergis.

A Saudargasa oburzyło także to, iż właśnie wtedy, gdy w Radzie Europy występował prezydent Litwy, Polska ustawiała tam swoje stoisko z wyrobami ludowymi i materiałami informacyjnymi (wśród których był też wspomniany tekst Tymowskiego) — "z kolorowymi prowokacjami" — jak to określił V. Landsbergis takie "zachowanie" Polski porównał z aroganckim zachowaniem Rosji. Zasugerował, iż może to negatywnie wpłynąć na proces ratyfikacji traktatu polskoliteńskiego w litewskim sejmie.

Oburzenie, jakie wśród polityków historycznych wywołała niewinna litewska broszurka, wywołuje zdziwienie, tym bardziej, że oburzyli się zarówno politycy związani z obecnymi władzami Litwy (Bobelis), jak i pozostający wobec nich w opozycji (Saudargas, Landsbergis). Ponieważ trudno posądzać czołowych polityków litewskich o ignorancję, czy nadwrażliwość, można podejrzewać, iż ta "burza w szklance wody" wywołana w przedmiocie wizyty prezydenta Wałęsy na Litwie ma określony cel. Być może chodzi tu o skłonienie prezydenta RP do złożenia oświadczenia, którego ten złożyć nie chce, do postawienia go w pozycji szefa państwa, który jednak powinien Litwinów przeprosić za to, co wydarzyło się w przeszłości lub może co dzieje się dziś.

(PAP)

Kość rzucona na odczepnego?

(Dokończenie ze str. 1)

wsem i wobec sugeruje się, że oba wymienione budynki powstały w okresie międzywojennym, jak to się określa, pod "okupacją polską Wilna". Przecież powszechnie wiadomo jest, że oba zostały zbudowane ze składek społeczeństwa polskiego podczas zaboru carskiego. Są dokumenty potwierdzające, zresztą o

tym niejednokrotnie pisaliśmy w "K.W." A może uważa się, że Polakom bardziej pasuje budynek o architekturze stylu stalinowskiego, zresztą wzniesiony tuż po zakończeniu wojny rękoma jeńców niemieckich.

... Kłopotliwy prezent. Ktoś, od kogo decyzje będą zależały, powinien głęboko się zastanowić, czy go przyjąć.

Z największą uwagą — okazuje się, że tylko część gmachu b. Pałacu Kolejarzy ma być nieodpłatnie wydzielona dla ZPL. Podobno i ta obiecana część zajęta jest przez jakies organizacje poza hollem, oczywiście. Czyli i to kość trzeba będzie jeszcze walczyć.

Halina JOTKIALŁO

Spotkania z O. Jankowskim

Miłośnicy talentu Olega Jankowskiego, znanego nam z filmów "Nostalgia", "Terra incognita" i in. mieli ostatnio okazję spotkania z aktorem z Moskwy na litewskiej ziemi. Oleg Jankowski spotkał się z widzami w Kownie, Wilnie. Wieczory te prowadził aktorka Tatiana Liutajewa, która wystąpiła obok O. Jankowskiego w filmie greckim "Terra incognita".

NA ZDJĘCIU: T. Liutajewa i O. Jankowski na Litwie.

Fot. B. Judzinskas



Dziś w bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,97	4,02	2,32	2,37	0,20	0,22
"Vilniaus bankas"	4,00	4,00	2,31	2,37	0,15	0,25
(1%) (0,5%)						
"Lietuvos verslas"	4,00	4,00	2,35	2,45	0,20	0,40
(1%) (0,5%)						
"Aurabankas"	3,97	4,02	2,33	2,38	0,19	0,23
"Senaimes bankas"	3,97	4,02	2,33	2,37	0,20	0,23
"Lietuvos akcinis inovacinis bankas"	3,96	4,02	2,31	2,37	—	—

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3 770	3 924
Marka niemiecka	12 902	13 428
Dolar amerykański	22 081	22 983
Funt brytyjski	32 506	33 832
Frank szwajcarski	15 194	15 814



Zaszumiało w Szumsku, zadzwoniło...

O miasteczku Szumsku, leżącym w rejonie wileńskim, na wschód od Wilna, przy samej granicy z Białorusią jakoś dotychczas cicho było. Daleka (choć tylko 33 km od stolicy), zabita deskami prowincja, żadnych ciekawszych wydarzeń, najmniejszego echa, że tam coś się dzieje. W wielkiej encyklopedii litewskiej przeczytałam, że historia miasteczka sięga XVI wieku, kiedy była tu duża wieś. Później w końcu XVII w. pobudowano dwór oraz kościół (1662 r.) z klasztorem dominikańskim. Czynna była szkoła parafialna...

Dzisiejszy Szumsk to ośrodek dość dużej gminy i ładnie rozbudowujące się miasteczko. Na gminie, szkole i sklepach napisy po litewsku i po polsku. A w niedzielę do Szumsku wybrałam się, jak wielu w tym dniu wiernych, aby uczestniczyć w niedzielnym Mszy świętej w kościele św. Michała Archanioła.

Droga już od wsi Kowalczyki

była pięknie udekorowana. Dawno czegoś takiego na Wileńszczyźnie nie widziało się: wzdłuż poboczy przez kilkanaście kilometrów ciągnął się swego rodzaju żywy płot z barwnych trójkątnych plaketek. Na drzwiach wejściowych, na ścianach domów przydrożnych ludzie zawieszili kilimy, a na nich obrazy Matki Bożej Ostrobramskiej.

Przed kościołem zgromadziły się tłumy. Było też bardzo dużo młodzieży z kwiatami. Na schodach kościoła stały dziewczęta z bochenem chleba na ręcznie tkany ręczniku. I oto nadjechał wysoki dostojnik Kościoła, metropolita wileński, Jego Ekscelencja Arcybiskup Audrys Juozas Bačkis, Jan Kasliukiewicz, inni księża. Zadzwoniły dzwony kościelne. Na spotkanie gościom wyszedł ks. Dariusz Stańczyk z procesją, w której też szły zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr M. B. Miłosierdzia z Krakowa-Łagiewnik. Już w kościele przy głównym ołtarzu pozdrawiają Jego

Ekscelencję mieszkańcy Szumsku, przedstawiciele parafii oraz ksiądz Stańczyk, przemawiający po litewsku. Dziękuję też za przybycie konsulowi generalnemu RP Dobiesławowi Rzemienieckiemu z małżonką, innym osobom oficjalnym. I oto rozpoczyna się Msza święta poświęcona rocznicy beatyfikacji siostry Faustyny Kowalskiej. Siostra ta mieszkała w Wilnie i służąc Bogu miała szczególne objawienie, które natchnęło ją, by stworzyć obraz "Jezu, ufam Tobie", którego oryginał znajduje się w kościele św. Ducha w Wilnie. Przypomnę, że modlił się też przed nim, w czasie swej pielgrzymki na Litwę Jan Paweł II.

Zafascynowana tym obrazem malarka Anna Krepśztał namalowała jego replikę i podarowała kościołowi św. Michała w Szumsku. Pani Anna namalowała też przepiękny obraz siostry Faustyny. Kto będzie w tych stronach, niech wstąpi do kościoła, w lewej nawie, w ołtarzu bocznym wiszą te dwa obrazy, wyswiecone właśnie w tę niedzielę, 17 kwietnia przez Arcybiskupa Bačkisa. Imię malarki z Taborzyszek w tym dniu było u wszystkich na ustach, chociaż ona sama nie mogła tu przybyć. Od wielu lat porusza się tylko na wózku. Marzyła spotkać się z Ojcem Świętym, by otrzymać z rąk Jego błogosławieństwo, ale na tydzień przed Jego przybyciem na Litwę, zламала kręgosłup. Bóg jednak dał jej siły, by zakończyć te 2 obrazy dla parafii św. Michała w Szumsku. Gdy

ksiądz Dariusz o tym mówił, błogosławił pracę tej niezwykłej osoby, ludzie płakali ze wzruszenia i wdzięczności dla pani Anny.

... Jakże piękna brzmi muzyka w kościele, ładnie śpiewa chór kościelny i przepięknym głosem soluje jedna z sióstr zakonnych z towarzyszeniem gitary. Młodzież, dzieci szumskie już znają pieśń "Jezu, ufam Tobie" i pieśń o siostrze Faustynie oraz inne. Białe wysokie sklepienia kościoła dawno chyba nie słyszały tyle młodzieńczych głosów i dawno miały tu miejsce Sakrament Bierzmowania, którego tej niedzieli udzielił Arcybiskup. Młodzież z Szumsku i ludzie starsi na całe życie zapamiętują tę uroczystość. Obok mnie stała dziewczynka w koronkowej sukieneczce. W jej drżących rączkach zobaczyłam świadectwo bierzmowania — Ewa Bartoszewicz, imię bierzmowania Maria. W oczach dziewczynki było przejęcie, głęboka powaga. Jego Ekscelencja po polsku przemawiał do wiernych, a parafianie dziękując za błogosławieństwo kolejno zwracali się do metropolity po litewsku i po polsku.

... Rozmłodzony i rozpiewany lud powoli rozchodził się do domów. Wiele osób podążało w stronę białoruską. Przyszedł tu z tej "bliskiej zagranicy", by wziąć udział w przepięknej uroczystości kościelnej, której duszą i promotorem był ksiądz Dariusz Stańczyk. Nie było czasu na dłuższą z nim rozmowę, jednak kilka słów wymieniliśmy:



— Jak sobie ksiądz przebacza tutaj radzi, w tak odległej parafii — zapytałam.

— Bogu dziękuję, że mi nie przysłał. Budzę ludzi, przemawiam do nich, rozumieją mnie, a ja staram się zrozumieć ich.

... Do Szumsku jeździłam razem z panem Janem Milencem, gościem redakcji z Ameryki, byłym wileńszczytynianinem.

— Nie zapomnę do końca tego, co widziałem i przeżyłem podczas tej mszy. Jakże szczerze modlili się ludzie, ciesząc się, że byli wśród nich...

Jadwiga PODMORSKA
Rejon wileński

NA ZDJĘCIACH: fragmenty uroczystości w kościele w Szumsku; u dołu: Anna Krepśztał w domu.

Fot. Bronisława Kondratowicz



Prezydent ubolewa, że prasa rzuca cień na system ochrony kraju

WILNO (ELTA). W tradycyjnym poniedziałkowym wywiadzie dla Radia Litewskiego Algirdas Brazauskas wyraził ubolewanie, że środki masowego przekazu kraju nie zawsze z uzasadnieniem, jego zdaniem, nadmiernie rozwodzą się nad problemem zakupu broni dla wojska litewskiego. W niektórych pismach, powiedział prezydent, rzuca się cień na cały system ochrony kraju, stwarza się wrażenie, że jest on skorumpowany, a działania jego funkcjonariuszy kwalifikuje się jako przestępstwo. Jednakże każde przestępstwo niezależnie od tego, gdzie zostało popełnione, mogą ocenić wyłącznie instancje sądowe, podkreślił A. Brazauskas.

Prezydent powiedział, że ostatnio w systemie ochrony kraju dostrzegamy pozytywne cechy. Wśród nich A. Brazauskas wymienił przygotowania do reorganizacji Ministerstwa Ochrony Kraju, zakończoną ostatnio atestacją ochot-

ników, kształtowanie struktur dowodztwa wojsk.

Prezydent przypomniał, że w tym roku na ochronę kraju wyasygnowano 5 proc. środków budżetowych. Finansowanie w takim rozmiarze, jego zdaniem, powinno pozostać również w przyszłości. Rozumiejąc, powiedział A. Brazauskas, że to niewiele, ale nie możemy działać ze szkodą dla poziomu życia ludzi. Wreszcie katastrofalna sytuacja istnieje w systemie służby zdrowia, smutno wyglądają sprawy oświaty. Niestety, nie mamy możliwości, aby każdemu systemowi zapewnić dostatek życia, powiedział prezydent.

A. Brazauskas podkreślił, że wojsko nie może być upolityczniane, podobnie jak nie może być też dziedziną sporów politycznych. Wojsko jest obroną państwa, dlatego więc powinno dostrzegać i odczuwać szacunek społeczeństwa wobec siebie, podkreślił prezydent.

SPORT

Zwycięstwo Szwajcarów

W Kopenhadze dobiegły końca hokejowe mistrzostwa świata grupy "B". Od zwycięstwa do zwycięstwa krocząca drużyna Łotwy w ostatnim spotkaniu uległa ekipie Szwajcarii — 1:2 i zaprzepaściła swe szanse w zdobyciu pierwszego miejsca. Szwajcarzy zaś znowu powracają do hokejowej elity świata i w roku przyszłym będą grali w mistrzostwach świata grupy "A".

Jedyną drużyną, która odebrała punkt zwycięzcom turnieju, była reprezentacja Polski, która osiągnęła wynik remisowy — 2:2.

Oto jak wygląda końcowa tabela mistrzostw świata grupy "B".

1. Szwajcaria	13:1	52—9
2. Łotwa	12:2	61—9
3. Polska	11:3	45—21
4. Japonia	7:7	37—38
5. Dania	6:8	31—27
6. Holandia	5:9	23—23
7. Rumunia	2:12	18—43
8. Chiny	0:14	11—98

PIŁKA NOŻNA

Dziś mecz Litwa — Izrael

Dzisiaj w Wilnie na stadionie "Zalgiris" w spotkaniu towarzyszym zmierzą się piłkarskie reprezentacje Litwy i Izraela. Jest to pierwsze oficjalne spotkanie tych reprezentacji. W Zakrecie na stadionie "Vingis" będą grały reprezentacje młodzieżowe tych krajów. Mecz pierwszych reprezentacji poprowadzi sędzia FIFA W. Zuk, a młodzieżowych — E. Znajdziński (oba z Białorusi).

Dla reprezentacji Litwy będzie to pierwsza próba sił w nowym sezonie. Reprezentacja Izraela zaś

rozegra już w roku bieżącym mecz. W dwóch poprzednich odniosła zwycięstwa — nad Grecją — 2:0, nad Ukrainą — 1:0. W przyszłości trzy bramki strzelił E. Oron, który weźmie również udział w najbliższym spotkaniu.

Na stadionach Francji rozegrano mecz półfinałowy młodzieżowych mistrzostw świata (do lat 21). Reprezentacja Portugalii wygrała z Hiszpanią — 2:1. Wiochy pokonały Francję — 3:1 w rzutach karnych. W finale zmierzą więc reprezentacje Portugalii i Włoch.

"Wieczór w klasztorze" z Mają Komorowską

"Rodzinka Dominikańska" zaprasza wszystkich w piątek, 22 kwietnia na godz. 19.45 do kościoła św. Ducha (do sali katechetycznej) na kolejny "Wieczór w klasztorze" — którego gościem będzie znana polska aktorka Maja Komorowska. W czasie spotkania będzie można zobaczyć wydaną przed kilkoma miesiącami książkę-pamiątnik autorstwa M. Komorowskiej.

Raz do roku... generalne sprzątanie



*dzień jak
Wilno - co dzień*

Gdy przed dziesięciu prawie laty pisałam o pięknej inicjatywie jednej ze szkół stołecznych, która wzięła pod opiekę pobliski zagajnik, nawet w wyobraźni nie mogłam się spodziewać, że oto będę pisać o brudach i śmieciach, które dosłownie nas opoławiały.

Zresztą, czy ta uczniowska inicjatywa była jedyna! Te tak gromko brzmiałyce współzawodnictwo, albo rywalizacja sprawiły, że do zdrowej i tak potrzebnej konkurencji stawały domy, ulice. Każdego roku autorytatywne jury wyrzucało w swoisty obchód po mieście, by wyłonić najsłodszy dom, najbardziej estetyczne podwórce, czy kwiatnik. Przypominam też sobie, że mieszkańcy jednego z domów wielopiętrowych w Szeszkinie sprawili sobie ogromną radość, tak zagospodarowując zwykłą klatkę schodową, którą upiększyli nie tylko kwiaty, rysunki dziecięce, ale nawet tęczowe schody. Zwykłe betonowe zostały pomalowane i zafalshy kolorem tęczy. Nigdy tu nikt nie widział ani skrawka wyrzuconego papierka.

Och, te wspomnienia. Cisną się one szczególnie teraz, kiedy to wraz z wiosennym słońcem obnażona została szpetota i brud ulic, skwerów, domów wileńskich.

Nigdy Wilno nie było takie brudne — no może po wojnie — podpowiada mi koleżanka. Czyż mogło coś zaoponować, gdy codziennie widzę stopy brudu, kupy piasku na ulicach, walające się papierowe i metalowe opakowania na podwórkach, polietylenowe woreczki na kwiatnikach?

Ba, czy to jeszcze wszystko! Oto przy jednym z domów w Karolinkach jakaś gospodyni wyrzuciła przez okno starą porwaną poduszkę. Wiatr rozwiewa pierza, które osiadają hen daleko na drzewach, krzewach. I o ironio, to wszystko drż, gdy w mieście mamy niesięgłą czystość. Jak zaznaczyli pracownicy gospodarki miejskiej Samorządu

Wilna, trzeba wywieźć 2400 ton śmieci. A żeby je wywieźć oczywiście potrzebny jest transport, kosztujący 50-60 tysięcy litów. Miasto jak zwykle biedne, ale na transport pieniądze jakoś wysupła. Ale tu się cisnie inne sposóbzenie — zobaczcie na te liczby, na te pieniądze dosłownie wyrzucone na wiatr, bo to przecież nasze niechlujstwo sprawiło, że obecnie mamy tyle brudu. A przecież pieniądze wydzielone na transport przez miasto to też z naszej kieszeni!

I tu słyszę głosy, że nie wszyscy zaśmiecają. Owszem. Często jest tak, że ci, którzy tego nie robią — muszą sprzątać. Ale czyż o tym myślą, którzy na klatkę schodową wystawiają kubły śmieci, na podwórko zwalają potamane niepotrzebne meble? Co innego mieszkanie. Zagospodarowane, wysprzątane, gdzie nawet przysłowiowego pyłka nie ujrzyś. Kubel im cuchnie, więc wystawiają pod drzwi sąsiada albo na ulicę. A że wiatr roznosi śmiecie, że dzieci rociągają fragmenty mebli?..

Macie takich sąsiadów, znajomych? Ja mam. To właśnie oni, kiedy prawie wszyscy mieszkańcy domu wyruszają na doroczne wiosenne sprzątanie swego terenu, stoją obok z psem i przypatrują się, jak ci "glupcy" porządkują kwiatniki, placiki dziecięce, remontują ławki, które służą notabene jako bariery dla szkolenia ich psów.

Na szczęście nie wszyscy są tacy. Pewni siebie i bogaci. Bo niestety wielkie pieniądze dodają też wielkiej pewności, że jest się lepszym, wyższym.

No, ale to kwestia moralna. Pozostają zapaleńcy, którzy wraz z pierwszym słońcem zaczynają sprzątać swych ogródków pod oknem (odsadzają zdeptane kwiaty i krzewy), remontują ławki, huśtawki, podwiązują wińorośle. To ich stała pomoc sprawia, że Wilno rokrocznie wraz z wiosną się odmładza i odżywa.

Trudno jednak będzie miastu w pełni odzyskać swą urodę, albo wien znowu — brak pieniędzy. Od trzech lat nie remontuje się prakty-

cznie ulic. Jeżeli jeszcze tak pójdzie, to wkrótce przez wileńskie wyboje żaden transport nie przejedzie. Na uporządkowanie całego miasta potrzeba by dziś 62 mln litów. A tymczasem do dyspozycji dział gospodarki miejskiej ma 4 mln litów. I rozkręć się tu, człowiecze.

Niemniej się jednak rozkręca. Niestety, nie w tę stronę — sam robi, sam szkodzi. Tylko w jednym parku Wingis (Zakret) w tym roku zostanie zasadzonych 3 tysiące sosenek. Ile z nich przyżyje? Widząc, jak alejkami pomykają sobie bezkarnie samochody, ogarnia zwałopienie — czy coś z tego pięknego wiosennego czynu — sadzenia drzew — zostanie.

I znowu ta nostalgia. Gdzie się podziały czyny młodzieżowe, gdzie bez wielkich środków pieniężnych powstawały całe parki. Jak ten Park Bajek? Teraz tu park... butelek. Dziwić się też temu za bardzo nie ma potrzeby. Spróbujcie zdać do skupu butelki. Zdalsicie? To macie szczęście.

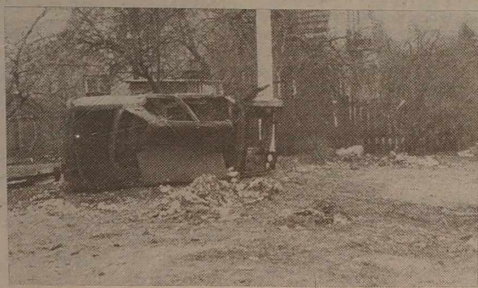
Znowu przeskakuję z tematu. A miało być przecież o mieście czystości, który potrwa w naszym mieście do 20 kwietnia. Trochę mię osobście ten termin — miesiąc czystości — zastanawia, bo czy tylko w tym okresie mamy dbać o czystość i wygląd swego miasta?

No, ale skoro mamy taką akcję — pomóżmy. Kolejny raz i choć raz do roku niech nas na to stać — na miłość do własnego miasta i otoczenia.

Helena GŁADKOWSKA

NA ZDJĘCIACH: zardzewiałe wiadra, kawały gruzu, betonu — to wszystko "do dyspozycji" działu — niedaleko przedszkola; takie gruzowiska stały się już tradycją zarówno przy nowoczesnych blokowcach, tak też starych kamienicach; no i powiedzcie, że nie Europa — cmentarzyska samochodów pod każdym słupem, tradycyjna miotła — wciąż mechanizacja naszych dni.

Fot. Zbigniew Markowicz



Wreszcie Dom Noclegowy

Jeszcze przed dwoma laty pisałam, iż w Wilnie do końca 1992 roku ma być otwarty Dom Noclegowy, placówka, o którą od wielu lat zabiega Centrum Ochrony Społecznej naszego miasta. Mówić o tym, że taki dom jest niezbędny, nie ma potrzeby. Niestety, termin dawno minął, a domu jak nie ma tak nie ma. Prawda, ostatnio półroczno rozległy się głosy, że taka placówka ma się rozlokować w Nowej Wilejce, czemu bardzo kategorycznie sprzeciwiali się mieszkańcy tej dzielnicy.

Dziś możemy ich uspokoić: Dom Noclegowy rozlokuje się w byłym Miasteczku Północnym (chyba też czasowo, albowiem jak już informowaliśmy, ma tu być centrum biznesu). No, ale to daleka jeszcze przyszłość. Dziś cięsz się tylko trzeba, że już w maju taka placówka będzie czynna. Jednorazowo przyulek znajdzie tu 40-45 osób. Przede wszystkim będą to powracający z więzienia, zechrzą, bezdomni. A właściwie nie tylko noclegi, gdyż zadaniem pracowników tej placówki będzie pomóc tym ludziom znaleźć

prace, dać wyżywienie. Będą mogli zjeść posiłki w centrum handlowym "Mińsk" (ul. Żirmūnų 2) oraz kawiarni "Banga" przy al. Savanorių 44, gdzie codziennie z bezpłatnych obiadów korzysta 1200 wileńian.

Aby otrzymać miejsce w przyszłym Domu Noclegowym, trzeba się zwrócić do Centrum Opieki Społecznej przy Samorządzie.

Pierwszy miesiąc nie trzeba płać, ani za mieszkanie, ani też wyżywienie. Natomiast rozpoczynając od drugiego miesiąca każdy mieszkaniec tej placówki będzie musiał płać 15 proc. MPU.

Placówka będzie finansowana z budżetu miejskiego, środków uzyskanych od mieszkańców, darów.

Osoby, które naruszają regulamin będą usunięte z domu. Tak pokrótce wygląda informacja. Na zakończenie tylko jedno: jak będzie wyglądał konkurs, żeby tu trafić? Czyż na dzień dzisiejszy tylko 40 bezdomnych w Wilnie potrzebuje noclegu? No, ale dobrze, że choć lody ruszyły...

Trochę ciekawej statystyki

Na gapę

Codziennie na ulice Wilna wyjeżdża 220 trolejbusów, które w roku ubiegłym przewiozły 168 mln 347 tysięcy pasażerów plus tego tych na gapę. Iu? Liczbę tę bardzo trudno ustalić, ale kontrolerzy twierdzą, że z 40 pasażerów pięć może być jeżdżącymi na gapę.

Grzywny rosną, wprowadzono ulgowe bilety dla uczniów, studentów, emerytów, ale liczbę chętnych przejeżdżania się za darmo nie maleje.

Kontrolerzy nie próżnują. A mówiąc o nich zapomnieliśmy, że obecnie w Wilnie jest 20 etatowych kontrolerów i 60 — według umowy. Ich dewiza jest: Ile wyłapię — tyle dostaniesz. W roku 1991 wyłapali 49300 osób, w 1992 — 79900. Co prawda, w roku ubiegłym liczba była na wpół mniejsza — 39400 osób. Czy staliśmy się bardziej zdyscy-

plinowani, czy zwiększenie kar przestraszyło? Zobaczymy, co przyniesie ten rok.

Małżeństwo z kartoteki

W kartotece Wileńskiego Urzędu Stanu Cywilnego jest obecnie 14 tysięcy nazwisk — osób pragnących znaleźć drugą połowę. Mężczyzn jest 5,5 tysięcy, kobiet — prawie dwukrotnie więcej. Ile ludzi z tej kartoteki się pobiera? Załedwie 16 procent. Ale dla wielu liczy się sama znajomość, nawet krótkotrwała. Co prawda, nie każdy może się poszczycić takim powodzeniem, jak 56-letni wileńianin, z wyższym wykształceniem, mający własny dom. Miał 150 propozycji małżeństwa. No i kto powie, że we współczesnym Wilnie trudno o haremu.

A dołóżcie jeszcze ogłoszenia w każdym prawie piśmie. Och, jak nietawo jest znaleźć drugą połowę.

RODZINA MOJEGO OJCA

(ciąg dalszy wspomnień księdza Jerzego Kalinowskiego)

Napisał wówczas do mojej matki, pozostałej w Wilnie, te znamienne słowa: "Niech ręka Boska będzie błogosławiona, która nas tak dotknęła". W następnym 1865 r. przeszedł na drugą tego samego rodzaju posadę do drugiego samego ucznia, Mirona Rossadowskiego, przy synie jego jednaku, Józefie. Na pierwszą posadzie miał przy sobie mego brata Aleksandra; na drugiej, chwila mi, bo stałe mieszkaniem przy matce. W r. 1868 ojciec mój zamieszkał znowu razem z żoną i dziećmi u syna Karola, w majątku przez niego dzierzawionym Hrozowie. Pobierał emeryturę i przegotowywał do gimnazjum czterech obcych chłopaków i mnie. Dopomagały mu dwie córki i domowy nauczyciel ze średnim wykształceniem, p. Czerniakowski. Później przybyła do nauki jeszcze siostra jednego z chłopaków, a jeszcze później jedna z naszych kuzynki, Jadwiga Jeziorska. Ale już chłopów wówczas nie było. Koło świetlanego postaci mego ojca, filara rodziny, jak wieniec z róż i lilii owija się w mojej pamięci grono mego starszego rodzeństwa — pięciu braci i trzech siostr.

Najstarszy Wiktor, ożeniony młodo, jeszcze przed moim urodzeniem, ze swoją kuzynką Marią Gruszecką, której ciotka Gruszecka, była za wujem Wiktora, Karolem Polonskim. Wyróżniał się humorem, dowcipkami, które go do końca życia, steranego przejęciami krajowymi, nie odstępowały. Ukończył razem z bratem Józefem Instytut Agronomiczny w Horyhorkach na Białej Rusi i osiadł na dzierżawie w Gluskowszczyźnie w Nowogródkiem, pełniąc zarazem funkcję u rzędnika dóbr Radziwiłłowskich w tamtych stronach. Stąd wzięty był do więzienia w Mińsku, gdzie się rozchorował i odtąd już zdrowia nie odzyskał. Wskutek tego położenie materialne mego brata było ciężkie, ale z Pomocą Bożą dawał sobie radę. Odkąd sięgam pamięcią, widzę ich osiedlonych w przeszłej miejscowości, Studzionkach, które Mickiewicz nazwał "rajem ziemskim", tak pięknym był park w Studzionkach, starannie pielęgnowany przez moją bratową. Tam Wiktor umarł i został pochowany. Dziś z tego parku pozostało tylko drzew kilka na cmentarzysto rodzinnym. Drugi brat, Józef z Instytutu Agronomicznego poszedł do Akademii Wojskowej w Petersburgu, którą z chlubnym odznaczeniem ukończył; został przyjęty na służbę rządową.

Z wybuchem powstania ją opuścił, silnie był wobec rządu rosyjskiego skompromitowany, uwięziony w mieszkaniu rodziców w Wilnie

i wysłany do ciężkich robót. Po powrocie wstąpił do zakonu i umarł jak święty. W tym czasie brat Karol był na Uniwersytecie w Kijowie, a Gabriel w Horyhorkach, obaj też poszli do powstania 1863 roku, obaj zostali uwięzieni. Karol w Słucku, Gabriel w Bobrujsku; Karola po pewnym czasie Moskale uwolnili, Gabriela zaś wysłali na Syberię, do Szadryńska. Karol po uwolnieniu zamieszkał przy swojej babce Karolinie Polonskiej z domu Czernichowskiej w Muszczach, niedaleko od Słucka, i pomagał jej w gospodarstwie, dopóki się nie ożenił i nie zamieszkał z rodziną żony w Hrozowie, oddając rodzinę dom swój do rozporządzenia w Hrozowie. Tam spędził 10 lat najszczęśliwszych w swym życiu. Karol był wzorowym gospodarzem, ale też wzorowym synem i bratem, łączył wielki rozum ze złotym sercem i z taką szlachetnością w charakterze i postępowaniu, jakich w późniejszym moim życiu nie tylko, że mało, ale bez przesady, powiem, że wcale nie spotkałem. Mówię to z dświadczenia, bo były sprawy dotyczące się mojej osoby, które wykazały kryształność jego charakteru i prawości. Uwielbiany był przez podwładnych, kochany i szanowany przez chłopów okolicznych, cenionym bardzo przez poważniejszych sąsiadów. Gabriel po powrocie z wygnania osiadł w Warszawie, został przemysłowcem, trafił na bratko praktycznego współnika Edwarda Przpiórkowski, który przyczynił się do tego, że Gabriel zostawił duży fundusz dla dzieci umierających, choć również jak starsi bracia pieniądze nie cenił i dbał o nie tylko, o ile przyczyniali się do zapewnienia dobrobytu własnej rodzinie i do pomagania rodzicom i rodzeństwu, o których nigdy nie zapomniał i bardzo nas wszystkich kochał.

Najgorzej ułożyło się życie pod względem materialnym młemu bratu Aleksandrowi. Mając z natury upodobanie do zbytku, choć zalet nie pozbawiony, uległ wpływom zatrutej nihilizmu atmosfery petersburskiej, nie reagując na nią wysokimi zasadami, które rodzina ceniła. Wykoleił się prędko i wykojenie to trwało prawie do końca życia. W ostatniej chorobie przeżywał białe błądy i boleśnie pokutował. Bardzo cierpiał, ale cierpliwie, dużo się modlił i Pana Boga przeproszał.

Z siostr, najstarsza, Emilia odziedziczyła po ojcu w wysokim stopniu talent pedagogiczny i wyzyskała go w tym kierunku, by najprzód swym młodszym rodzeństwem kierować. Z tego największą skorzystała moja siostra Monika.

Miała też, Emilia podobnie jak ojciec, dużo taktu w postępowaniu i miłości ludzkiej. Druga siostra Maria, był to skarb ukryty, doskonałość chodząca, czego by w niej z pozoru niekiedy nie domyślił, kto jej nie znał lepiej. Serce głęboko czuła i niezmiennie tkliwa, brak absolutny wszelkiej kolekteli, udawania lub próżności, tak zwykłych u kobiet, anielska pobożność i czystość. Nie znosiła najniższego kłamstwa. Bardzo lubiła książki, kwiaty, które w ogrodzie hrozowskim pielęgnowała, muzykę i poezję. Całe utwory dla przyjaciółek przepisywała w owych czasach, gdy tutejsze u nas było wzbronione. Monisia była żywa, jak ogień. Niestety umarła młodziutko, w 19 wiośnie życia i umarła, jak święta. Było to zdanie jej spowiednika na pensji, ks. Antoniewicza, który się wyraził: "Ja w Monisi grzechu nie widziałem". Wzysocy od czasu do czasu gromadziła się przy boku rodziców, ścąc płynęło do serc naszych ciepło, łączące nas pomiędzy sobą i z nimi. Tak było do roku 1878. Odtąd zaczęło nas ubywać. W lutym tego roku umarła siostra Maria, w marcu, we trzy tygodnie po Maryni stanął ojciec przed Bogiem. Potem w r. 1881 umarł Wiktor, w 1887 Karol, w r. 1897 moja matka, w r. 1898 Gabriel, na początku r. 1907 Emilia, przy końcu tego roku, w listopadzie Józef, czyli ojciec Rafał, w r. 1920 Aleksander. I zostałem sam jeden z rodzeństwa. Pozostały jednak młode pokolenia, których zdaniem było miłość, pomiędzy sobą niedyś nas wszystkich łącząca, starannie pielęgnować...

Opiszę stosunki poszczególnych członków rodziny do siebie; władzę ojca, prawa żony i dzieci, zwłaszcza dorastających, narady rodzinne w ważniejszych okolicznościach, pomoc wzajemną. Otóż stosunek nasz do ojca był tego rodzaju, że wszyscyśmy go bardzo kochali, ale też, co do mnie, to go się bałem, ale bałem się bojaźnią pełną przywiązania. Bałem się go obrazić, by mu przykrości nie zrobić, by go nie zasmucił, bronił Boże; a gdy mi się to zdarzyło, to załowałem tego tak serdecznie, tak nad nim bolełem, żebym wolał karę od niego wycierpieć, niż, że na nim ten ucierpiał. Jedyną oznaką jego nieukontentowania było to, że wówczas na "dzień dobry", lub "dobranoc" byłem pozabawiony jego pocałunka na czole. Serce mi się wówczas krajało.

(Ciąg dalszy w następnym "Magazynie Rodzinnym")

Dobrała
Czesława PACZKOWSKA

MAGAZYN RODZINNY

Chociaż krótko, lecz serdecznie...

Szanowna Redakcjo! Wrzucił mi do głębi serca artykuł "Zima 1943 roku była bezśnieżna" (wydrukowany 24 grudnia 1993 r.). Autorka J. Podmostko bardzo pięknie i w sposób wzruszający opisała życie państwa Uzdalewiczów. A przecież p. Jadwiga Uzdalewicz — to moja nauczycielka! Przypomniałam moje dzieciństwo. Miałam 10 lat, gdy się odbywał ślub Państwa Uzdalewiczów. Śięgłem do swego domowego archiwum. Oto pamiętnik z 1946 roku i wpis mojej nauczycielki, młodej pani Jadwigi. Jej serdeczne słowa pamiętałam przez

wszystkie lata, jakby torowały mi drogę, pomagały pracować. Ach, dlaczego czas tak szybko leci! Dzisiaj mam plus pięćdziesiąt od tamtej zimy. Błogosławie los, że obdarzył mnie tak wspaniałą nauczycielką, której gorąco życzę jak najlepszej zdrowia, jak też jej mężowi oraz całej rodzinie. Chciałabym, pani Jadwigo i panie Zygmuncie, Wasze brylantowe gody widzieć 100 lat!

Z głębokim szacunkiem była uczennica Irena RYMOSZONKO
TELENKOWA

m. Wilno



Spełnienie marzeń babci...

to jej wnuki. Starość jest wtedy piękna, gdy babcia może przekazać swoją mądrość życiową i doświadczenie swoim wnukom. Jej ciepło ogrzewa ich. Szczęśliwe te rodziny, gdzie panuje miłość i szacunek między starym i młodym pokoleniem. Ale największą radością sprawiają babciom małe wnu-

częta, gdy ufnie przytulają się do nich. Każda babcia chciałaby obronić wnuczka przed trudnościami losu.

Pani Anna Wojewódzka z Niemenczyzna ma kilkoro wnucząt, ale najmilszą jej sercu jest Agnieszka, najmłodsza z nich.

Fot. Bronisława Kondratowicz

NASZE DZIECKO

Skąd przechodzi lęk?

Lęk i strach są to uczucia, które towarzyszą człowiekowi od chwili urodzenia i od początków ludzkości. Uczucia te podobno otrzymaliśmy w spadku po przodkach mieszkających w lasach, którzy stale musieli się strzec przed otaczającym światem zwierzęcym. Jeżeli lęk jest nieprzyjemnym uczuciem dla człowieka dorosłego, to z pewnością znacznie silniej musi przeżywać go dziecko. Wiele matek denerwuje się z powodu stanów lękowych u dzieci. Chcąc wiedzieć, jak zapobiec wszelkim urojeniom i strachom, co małenstwom podawać do picia, czy stosować leki, czy zwracać się do lekarza? Oczywiście, jeśli synek lub córeczka wykazują nadmierną pobudliwość, są znerwicowani, nie mogą długo usnąć, to należy poradzić się ze swoim pediatrą, a nawet zwrócić się do dziecięcego neuropatologa. Niżej zamieszczamy z pewnymi skrótami artykuł psychologa Zdzisława Berydy, wybrany z prasy polskiej, w którym lekarz radzi, co należy robić, a czego nie, aby nasze pociechy spokojnie zasypiały, aby nie nabawiły się niepotrzebnych lęków.

... Aby czuć się dobrze i spokojnie, dziecko musi mieć poczucie bezpieczeństwa, które początkowo mogą mu zapewnić tylko najbliżsi, przede wszystkim matka. Oczywiście, trochę starsze dzieci, starając się zasłużyć miłości rodziców lub z lęku przed

jej utratą próbują czasem ukrywać uczucie przerażenia, np. przed pozostawianiem samemu w ciemnym pokoju. Później jednak płaczą to za często zbyt wiele; czują się osamotnione i nie rozumiane, a także zbyt wcześnie uczą się maskowania własnych

uczuć, co w przyszłości może wpłynąć zaburzająco na ich kontakty z ludźmi i utrudni rodzicom ich wychowanie. Powszechnie znaną sprawą jest budzenie się dzieci w nocy i przechodzenie do pokoju lub łóżka rodziców. Zdarza się to wielu dziecinykom i chłopcom. Jeżeli sięgniemy pamięcią do własnego dzieciństwa, przypomnimy sobie takie nasze reakcje. Tylko zgoda na zaśniecie w bliskości rodzicielskiego ciepła była wówczas najlepszym lekarstwem na strachy, które wygoniły nas z własnego łóżka (czasem były to koszmarnie sny, trudny do zidentyfikowania hałas).

Jeżeli cały dzień dziecka obfitował w przykre, stresujące przeżycia, to również wieczór i noc będą bardziej niespokojne. Wieczorem aktywność dziecka powinna być

mniejsza. Relaksująco służy np. rytuał wieczornej kąpeli i opowiadanie bajek przed snem. Oczywiście, treść bajek powinna być dostosowana do tego celu, a więc powinny to być opowieści pozbawione dramatycznych, strasznych akcji, ze szczęśliwym zakończeniem, opowiadane cichym, spokojnym głosem. Niewskazane jest oglądanie programów telewizyjnych o wstrząsających wydarzeniach. Musimy również pamiętać, że dziecko nawet nie siedząc przed telewizorem, ale będąc w tym samym pokoju, odbiera nadawane treści. Także hałas spowodowany pracą odbiornika telewizyjnego wpływa obciążająco na jego system nerwowy. Jeszcze bardziej obciąża je kłótnia między rodzicami, którzy po powrocie z pracy niekiedy rozkładają swoje napięcie. Dziecko rozdrażnione ich krzykiem na pewno nie będzie mogło zasnąć

lub będzie miało niespokojny, przerywany sen.

Trzeba jednak podkreślić, że nawet wychowane w spokojnej, rozumiejącej jego potrzeby rodzinie dziecko może przeżywać lęk, gdyż w pewnym stopniu jest on zjawiskiem normalnym, i właśnie dlatego dobrze jest posiedzieć przy łóżku syna lub córki, czuć ich żałość, położyć za rękę, opowiedzieć lub przeczytać bajkę, wyciszyć ciętą, spokojną muzykę, bo to pozwoli małemu człowiekowi uspokoić się, rozluźnić i zasnąć. Nie należy się niepokoić, że w ten sposób wychowamy "mami-synka" i słabego człowieka, który w przyszłości nie potrafi sobie poradzić z trudnościami. Wręcz przeciwnie, dany mu w ten sposób poczucie bezpieczeństwa, która jest podstawą dojrzewania do samodzielności

Zdzisław BERYDA
psycholog

Rok 1994 — Światowym Rokiem Rodziny

50 lat wspólnego życia mają za sobą państwo Melania i Władysław Rynkiewiczowie. Na minione lata spoglądają dziś z rewanżem, z tęskną w oku, ale też ze spokojem. Mają powody do radości i satysfakcji. Własne ognisko domowe założyli w 1944 r. Władysław, mając 27 lat, przyprowadził do rodzicielskiego domu Melanię (z domu Korzeniewską). Radość pierwszych wspólnych lat życia przysłoniła wojna. Powołano go na front. Los mu sprzyjał, kule go ominęły i po roku wrócił do rodzinnej wsi Purnuski. Roboty na 10 hektarach ziemi nie komu nie brakowało. W 1946 spotkała młodą rodzinę radość — doczekali syna. Nadano mu imię Edward. Dodało to zapatu Władysławowi — własnoręcznie stawiał nowy dom, marząc aby było w nim dużo miejsca i światła. W 1948 r. urodził się drugi syn, dostał na imię Władysław.



ICH ZŁOTE GODY

Nadeszły lata pięćdziesiąte, były one szczególnie ciężkie. Trwała kolektywizacja. Zabrano ziemię, konia, krowę. Zapanowała prawdziwa bieda. Jednakże trzeba było żyć i przetrwać. Pan Władysław podjął pracę w kolchozie jako bu-

dowlany. W zawodzie tym pracował długie lata. Żona też pracowała w kolchozie. No i brzemie zajęć domowych spadło na jej barki. W 1950 roku urodził się trzeci syn Stefan. Naturalnie, że pani Melania marzyła o córce. I w 1954 roku los przyniósł im tę radość — urodziła się córka Helena, a jeszcze po pięciu latach znowu w rodzinie Rynkiewiczów gościł bociak, który przyniósł synka Waleriana. Dzieci były tak wychowywane, aby starsze pomagały młodszym, aby szanowały rodziców, dzieliły z nimi smutki i radości. Dzieci pracowały od najmłodszych lat, wiedząc i rozumiejąc, że ziemia lubi i potrzebuje ludzi pracowitych. Niepostrzeżenie wszystkie pociechy wyrosły, pokończyły nauki i rozjechały się. Założyły własne rodziny i wychowują już nowe pokolenie. Ale nikt nie zapomina rodzinnego gniazda w Purnuskach, wsi położonej na ziemi podwileńskiej, w pobliżu wzgórz bernackiego, stanowiącego centrum Europy.

...Tej daty, czyli dnia 9 kwietnia czekała cała rodzina i dalsza też rodzina. Ściany domu w Purnuskach jakby rozsunęły się. Synowie i córka ze swoimi rodzinami przyjechali. Od razu gwarno się zrobiło. Jak przystoi na weselu był muzykant, ale nie zapraszany, tylko syn Władek. Był też swat, w którego roli

wystąpił starszy syn i jego żona. Asystentów zaś trudno policzyć — 11 wnuków i wnuczek. Państwo "młodzi" jechali do kościoła osobnym samochodem. A następnie wraz z całym orszakiem weselnym złota para stanęła do ślubu przed ołtarzem w kościele pod wezwaniem Serca Jezusowego w Podbrzeziu. Państwo Melania i Władysław powracali pamięcią do owego 9 kwietnia sprzed 50 laty, gdy tu ślubowali sobie wierność, miłość i szacunek. Ślubowania tego nie złamali, wierności sobie dochowali i potrafili przekazać dzieciom.

Zakończyła się uroczysta msza. Jubilatów składali życzenia dzieci, wnuki, bliscy i znajomi. Wracając do domu cieszyli się widokiem rodzinnym, pokazywali młodemu pokoleniu ziemię, na której pracowali przez te 50 lat. Nicco się smucili, że nie mają już siły pracować na niedawno odzyskanej, teraz już znowu własnej ziemi. Cieszą się, że ich dzieci odrodzą tę ziemię, będą jej wierni.

A w domu oczekiwała wszystkich uczta weselna. Swatowie, jak to bywa na weselu, rozdzielali cukierki i zapraszali do stołu. Zagajając uroczystość, syn Władysław zadeklamował wiersz, który specjalnie na tę okazję sam ułożył:

...A kiedy to było?
Równa przed pół wiekiem.

Władysław kawaler — już
starym człowiekiem,
swą Melę poślubił,
w te progi wprowadził.
I żył tak jak umiał,
jak mógł w życiu radził.
A gdzie to się działo?
Tu, między te płoty
Na ziemi wileńskiej,
co warta jest złota...

Pod adresem Jubilatów płynęły i płynęły dobre słowa. Radosną niespodzianką stały się życzenia, które przez radio "Znad Wilni" przekazali córka i synowie z rodzinami, co szczególnie wzruszyło zgromadzonych: Ale oto nastąpił czas, kiedy trzeba było się pożegnać. Opuszczając wieś Purnuski oraz gościnnie dom Władysława i Melanii Rynkiewiczów myślałem: oto są ludzie, o których można powiedzieć, że stanowią sól ziemi naszej. Ich rękami zasiewane jest ziarno i wyplekany jest chleb. Przeszli przez trudy i zostali pogodni, szczęśliwi. Dodam raz jeszcze:

— Pani Melanio i panie Władysławie, niech dopisuje Wam zdrowie, a dzieci i wnuki przynioszą tylko radość. 100 lat!

Zbigniew MARKOWICZ

NA ZDJĘCIACH: kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego w Podbrzeziu, gdzie 9 kwietnia 1944 roku zawarli związek małżeński Melania i Władysław Rynkiewiczowie; cała rodzinka po uroczystości złotych zaślubin.

Fot. autor



Dziecięca wioska w Wilnie

Wczoraj poświęcono kamień węgielny

Wczoraj, w bardzo zimny i wietrzny dzień odbyła się w Wilnie nader ciepła impreza. A mianowicie, w Wirszuliszkach, za cmentarzem saltoniskim założono fundament i poświęcono kamień węgielny pierwszego z 20-tu mających tu stać rodzinnych domków dla sierot Litwy. Od dawna na świecie jest znany ruch SOS-KINDERDORF INTERNATIONAL. Jego ośrodek znajduje się w mieście Innsbruck w Austrii. Właśnie jego przedstawiciele od dłuższego czasu przebywają na Litwie, przygotowując grunt do założenia dziecięcej wioski, o której szczegółowo pisaliśmy 31 marca br. Najpierw zarząd miasta przydzielił parcelę

w Kolonii Wileńskiej, następnie jednak wybór padł na Wirszuliszki. Dlaczego wioska? Nazwa ta jest umowna, ale przyjęła się na całym świecie, więc u nas też będzie się nazywała "SOS Vaiku Kaimas Vilniuje". Wioski są już w 120 krajach świata i sprawdzili się jako najlepsza forma rodzin zastępczych dla sierot. Jak powiedział ksiądz Vytautas Kazlauskas, honorowy przewodniczący litewskiego stowarzyszenia dziecięcych wiosek Litwy, sierota może wychować się w internacji i zjeść obiad w państwowej jadłodajni, ale w tej duszy będzie pusto i smutno, bo zabraknie tam ciepła rodzinnego.

Budowę pierwszej w Litwie wioski dziecięcej finansuje SOS-

KINDERDORF INTERNATIONAL, a wykonuje kilka niemieckich i litewskich firm, którym z góry podziękowanie złożył minister ochrony socjalnej Litwy M. Stankevičius, przemawiający w imieniu rządu. Ambasador Niemiec Reinhard Kraus zaznaczył, że Litwa, zakładając taką wieś, stawia na wychowanie młodego pokolenia w atmosferze serdeczności i przynależności rodzinnej.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod fundament pierwszego z domków dokonał monsignor, biskup Juozas Tunaitis. Planuje się do końca roku zakończyć rozpoczęte dzisiaj budownictwo. Szczęście Boże!

Jadwiga Podmostko

Z wierszy nadesłanych przez Czytelników Małżeński walczyk

Proszę podaj rękę, pójmy pod gruszę,
że Cię bardzo kocham, wyznać dzisiaj muszę.
Jakem Ci wyznawał w te odległe czasy,
Dziś mile wspominam te spotkania nasze.
Oj, drżałem z miłości, serce tak mi biło,
Dłoń Twą delikatnie w swej dłoni pieściłem.
Walc z dala urosłaś w nas w rąską krainę,
A wiatr za mnie szeptał cichutko Twoje imię.
Tyś odpowiadała od wiatru ciszej
A słodkie twe słowa aż do dzisiaj słyszę.
Wszystko przemigło, w dal gdzieś odleciało
I śniegiem srebrzystym włos nam obysypało.
Nie jestem już młodzień w postawie swej całej
A Tyś nie dziewczynką w sukieneczce białej.
Bo dawnoś mi żonę, małką moich dzieci,
Ogniskiem domowym, co nam jasno świeci.
Koisz bóle, troski, rozpraszasz złe cienie,
Tyś naszą radością, miłości natchnieniem.
Proszę podaj rękę, usiądmy pod gruszą,
Ze Cię bardzo kocham, wyznać dzisiaj muszę.

Rejon trocki,
os. Poluknie

Barbara SIDOROWICZ

Tryb dokonywania procedury tranzytu celnego

1. Pojęcia używane w niniejszym tekście:

1.1. "transyt celny" — procedura celna, gdy towary nadzorowane przez urząd celny przewożone są z jednej placówki celnej do drugiej;

1.2. "instytucja odjazdu" — placówka celna, w której rozpoczyna się procedura tranzytu celnego;

1.3. "instytucja przystankowa" — placówka celna, w której kończy się procedura tranzytu celnego;

1.4. "deklaracja celna" — jakiegokolwiek oświadczenie o ustalonej przez urząd celny lub możliwej do przyjęcia przez urząd celny formie albo treści, która określa procedurę celną i zawiera wymagania przez urząd celny informacji o towarach wyszczególnionych w deklaracji;

1.5. "deklarant" — osoba, przedstawiająca deklarację celną, albo osoba, w której imieniu przedstawia się tę deklarację;

1.6. "jednostka transportowa" — kontener, którego wewnętrzna pojemność jest nie mniejsza niż 1 metr sześcienny, środek transportu samochodowego, wliczając przyczepę i naczepę, wagon kolejowy; bark, lichter, czy inny statek wewnętrznych szlaków wodnych;

1.7. "cło i opłaty importowo-eksportowe" — wszystkie cła i inne opłaty (akcyzy itp.), pobierane (płacone) przy imporcie lub eksporcie towarów lub związane z importem czy eksportem towarów, z wyjątkiem opłaty za wywiadczone usługi;

1.8. "nadzór celny" — całokształt środków, jakie stosuje urząd celny według ustaw Republiki Litewskiej i innych aktów prawnych, za których wykonanie odpowiedzialność ponosi urząd celny;

1.9. "zastaw" — suma pieniędzy przedstawiana urzędowi celnemu, że zostaną wykonane zobowiązania, dotyczące — procedury celnej stosowanej wobec towarów;

1.10. "gwarancja" — pisemne zobowiązanie zarejestrowanego w Republice Litewskiej podmiotu gospodarczego (gwaranta) dla urzędu celnego, że zostaną wykonane podjęte względem niego zobowiązania dłużnika, do których procedury celnej stosowanej wobec towarów, pismo poręczycielskie placówki bankowej albo inne pisemne zobowiązania gwaranta możliwe do przyjęcia dla urzędu celnego.

2. Procedura tranzytu celnego może być stosowana podczas transportowania z placówki odjazdu do placówki przystankowej jakiegokolwiek towarów z wyjątkiem tych, które zabrania się przewozić tranzytem przez Republikę Litewską. W przypadkach ustalonych przez ustawy i inne akty prawne Republiki Litewskiej, gdy wobec tranzytu towarów stosowane są zakazy czy ograniczenia, towary mogą być przewożone tranzytem wyłącznie po okazaniu w komorze celnej zezwolenia wydawanego w trybie ustalonym przez te ustawy i inne akty prawne albo po spełnieniu ustalonych wymagań dotyczących przewożenia towarów tranzytem.

3. Wszystkie towary, przewożone z zastosowaniem procedury tranzytu celnego, powinny być deklarowane zgodnie z zatwierdzonymi przez Departament Cel przy Ministerstwie Finansów (dalej zwany — Departamentem Cel) przepisami deklarowania i kontroli celny towarów (Dziennik Ustaw, 1993, nr 36 — 816). Prawo deklarowania towarów posiada każda osoba prawna lub fizyczna, mająca prawo dysponowania towarami, albo upoważniona przez nią, posiadająca prawo deklarowania w ustalonym trybie zgodnie z umową (pośrednik celny). Urząd celny ma prawo żądać od deklaranta przedstawienia dokumentów, stwierdzających jego prawo dysponowania towarami.

4. Towary dla procedury tranzytu celnego należy deklarować pisemnie wskazując placówkę odjazdu deklaracji o formie ustalonej przez urząd celny albo możliwej do przyjęcia przez urząd celny i załączone do niej dokumenty. W tych przypadkach, gdy towary przewozi się koleją z międzynarodowymi listami przewozowymi SMGS, transportem samochodowym z listami przewozowymi CMR lub książkami CARNET TIR, jak też z innymi dokumentami celnymi, komer-

cyjnymi lub transportowymi, zawierającymi informacje potrzebne dla urzędu celnego, procedurę tranzytu celnego załatwia się w trybie bardziej uproszczonym, ustalonym przez Departament Cel.

5. Deklarant, zgłaszając towar do procedury tranzytu celnego, zobowiązuje się wobec urzędu celnego do spełnienia wymogów ustalonych przez ustawy i inne akty prawne Republiki Litewskiej, związane z procedurą tranzytu celnego, stosowaną wobec towarów. Ponosi on odpowiedzialność za to, aby wszystkie towary zostały przedstawione instytucji przystankowej na warunkach ustalonych przez urząd celny.

6. Towary, transportowane na warunkach ustalonych przez urząd celny z zastosowaniem procedury tranzytu celnego nie podlegają opodatkowaniu cłem i podatkami importowo-eksportowymi.

7. Przy przewożeniu towarów, wobec których stosuje się procedurę tranzytu celnego, w ustalonym trybie płaci się zastaw, w wysokości nie mniejszej od sumy cła i podatków importowych ustalonych dla tych towarów (w przypadku tranzytu przez obszar celný Republiki Litewskiej) albo nie mniejszy od sumy cła i podatków eksportowych ustalonych za te towary (w przypadku tranzytu nie przez obszar celný Republiki Litewskiej), albo przedstawia się gwarancję na odpowiednią sumę cła i podatków. Zastaw lub jedną z ewentualnych form gwarancji wybiera deklarant. W trybie ustalonym przez Departament Cel zastaw lub gwarancja mogą być stosowane przy kolejnym wykonywaniu kilku procedur tranzytu celnego.

Gwarancje (zastawy) są udzielane (pobierane) i zwracane zgodnie z zatwierdzonym przez Departament Cel trybem udzielania (pobierania) i zwrotu gwarancji (zastawu) (Dziennik Ustaw, 1993, nr 41 — 864).

Przy przewożeniu towarów, wobec których stosuje się procedurę tranzytu celnego, z książką CARNET TIR, a napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych — z książką CARNET TIR, w której jest adnotacja "TOBACCO ALCOHOL", stosuje się system gwarancji ustalony w Konwencji Celną w sprawie międzynarodowego przewozu towarów z książką CARNET TIR (Genewa, 14 listopada 1975 r.).

Z książką CARNET TIR, zawierającą adnotację "TOBACCO ALCOHOL", przewożone są następujące towary:

niedenaturowany alkohol etylowy, w którym koncentracja alkoholu wynosi co najmniej 80 proc. zawartości (kod według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 2207.10);

niedenaturowany alkohol etylowy, w którym koncentracja alkoholu nie przekracza 80 proc. zawartości; wódka, likier i inne napoje alkoholowe; złożone preparaty alkoholowe, używane w produkcji napojów (kod według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 22.08);

cygara, wliczając cygara z obciętymi końcami (kod według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 2402.10);

cygaretki z tytoniem (kod według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 2402.20);

tytuł do palenia, nie posiadający zamienników tytoniu, lub posiadający jakiegokolwiek ich ilość (kod według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 2403.10). Przy przewożeniu wyszczególnionych towarów z książką CARNET TIR, w której nie ma adnotacji "TOBACCO ALCOHOL", nie stosuje się systemu gwarancji ustalonego w konwencji celną dotyczącej przewozu międzynarodowego towarów z książką CARNET TIR (Genewa, 14 listopada 1975 r.).

8. Załatwianie procedurę tranzytu celnego w placówce odjazdu, urząd celny podejmuje wszystkie niezbędne środki, aby w placówce przystankowej możliwe było identyfikowanie towarów i ustalenie wszystkich niesankcjonowanych przez urząd celny czynności z ni-

mi. Sprawdzenie towarów zgłoszonych do procedury tranzytu celnego dokonywane jest wyłącznie w tych przypadkach, gdy są podstawy do podejrzenia, że przewozi się je z naruszeniem ustaw i innych aktów prawnych Republiki Litewskiej.

9. Jednostki transportowe, którymi przewozi się towary, powinny być opломbowane plombami urzędu celnego. Plomby na jednostki transportowe zakłada się tylko w tych przypadkach, gdy są one tak skonstruowane i wyposażone, że:

plomby celne mogą być na nich zakładane bez trudu i niezawodnie; towary nie mogą być wzięte z opломbowanej części jednostki transportowej lub włożone do niej bez naruszenia plomb celnych albo pozostawienia dostrzegalnych znaków na zewnętrznej powierzchni jednostki transportowej; nie ma pustych przestrzeni dla ukrycia towarów;

wszystkie miejsca przeznaczone do składania przewożonych towarów są łatwo dostępne dla kontroli celnej.

Przynależność jednostek transportowych do przewożenia towarów z plombami urzędu celnego uznawana jest na podstawie międzynarodowych umów, ustaw, innych aktów prawnych Republiki Litewskiej oraz w trybie ustalonym przez Departament Cel. Urząd celny ma prawo opломbowania jednostek transportowych, uznanych w ustalonym trybie za nieprzebadane do przewożenia towarów plombami urzędu celnego, jeżeli spełnione są wymagania dotyczące ochrony towarów.

10. Gdy towary przewożone są jednostkami transportowymi, których nie można opломbować niezawodnie plombami urzędu celnego, to dla zapewnienia tożsamości towarów i ustalenia niesankcjonowanych czynności urzędu celnego względem nich na opakowaniach towarów mogą być stawiane plomby, znaki identyfikacyjne urzędu celnego, towary mogą być obzerowane szkarłatnymi (do deklaracji załącza się ich opisy, sporządzone w wyniku ich lustracji i rejestracji), mogą być pobierane wory lub próbki towarów.

Przewozić tranzytem przez obszar celný Republiki Litewskiej między innymi towary (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 74.01 — 74.03, 74.05 — 74.13, 85.41.11) i aluminium oraz jego stopy (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 76.01, 76.03 — 76.09, 76.14) można wyłącznie pod ochroną polacji (z wyjątkiem przypadków, gdy towary te przewozi się z książką CARNET TIR), natomiast napoje alkoholowe (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 22.03 — 22.08), wyroby tytoniowe (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 24.02 — 24.03) — przedstawiając gwarancję, wpłacając zastaw lub pod ochroną polacji (z wyjątkiem przypadków, gdy towary przewożone są z książką CARNET TIR, a towary wyszczególnione w punkcie 7 niniejszego trybu z książką CARNET TIR, w której jest adnotacja "TOBACCO ALCOHOL"). Za ochronę polacji płaci deklarant.

Metale kolorowe przewozi się tranzytem przez obszar celný Republiki Litewskiej do obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej, przestrzegając trybu ustalonego w niniejszej uchwale oraz uchwałę rządu Republiki Litewskiej z 24 sierpnia 1993 r. nr 646 "O przewożeniu metali kolorowych przez terytorium Republiki Litewskiej do obwodu kaliningradzkiego Federacji Rosyjskiej" (Dziennik Ustaw 1993, nr 41 — 859).

Towary, wobec których stosuje się system gwarancji ustalony w konwencji celną w sprawie międzynarodowego przewozu towarów z książką CARNET TIR (Genewa, 14 listopada 1975 r.), jak też inne towary mogą być przewożone pod ochroną polacji lub z konwojem urzędu celnego wyłącznie na życzenie deklaranta (z wyjątkiem towarów, które mogą być przewożone wyłącznie pod ochroną polacji). W razie przewożenia w ustalonym trybie to-

Uchwała rządu Republiki Litewskiej nr 191 z 22 marca 1994 r.

O zatwierdzeniu trybu dokonywania procedury tranzytu celnego

Realizując ustawę Republiki Litewskiej o urzędzie celnym i doposażeniu regulowania procedury tranzytu celnego rząd Republiki Litewskiej postanawia:

1. Zatwierdzić tryb dokonywania procedury tranzytu celnego (załącza się).

2. Częściowo zmieniając uchwałę rządu Republiki Litewskiej nr 102 z 14 lutego 1994 r. "O trybie regulowania eksportu i importu towarów w Republice Litewskiej" (Dziennik Ustaw, 1994, nr 13-219), punkt 2-7 dać w następującym brzmieniu:

"2.7. Towary przewozi się tranzytem przestrzegając trybu ustalonego w uchwale rządu Republiki Litewskiej nr 191 z 22 marca 1994 r. "O zatwierdzeniu trybu dokonywania procedury tranzytu celnego".

3. Uchwała ta wchodzi w życie od 1 kwietnia 1994 r.

Premier Adolfas ŠLEŽEVIČIUS

Minister finansów Eduardas VILKELIS

warów tranzytem pod ochroną polacji lub z konwojem urzędu celnego nie stosuje się zastawów i gwarancji. W przypadkach, gdy wybory towarów mogą być stosowane zastawy, gwarancje, czy przewóz towarów pod ochroną (konwojem) jedną z ewentualnych form wybrania deklaranta.

11. Założone przez placówki celne plomby i znaki identyfikacyjne powinny być podane w deklaracji celnej lub innym dokumencie, stosowanym przez urząd celny przy załatwianiu procedury tranzytu celnego. W tym przypadku, gdy podczas dokonywania kontroli towarów zdejmują się plomby i znaki identyfikacyjne, założone na nowo plomby i znaki identyfikacyjne muszą być wskazane w towarzyszącej deklaracji celnej lub innym dokumencie, na którego podstawie urząd celny załatwia procedurę tranzytu celnego.

12. Urząd celny ma prawo na podstawie międzynarodowych porozumień z administracją celną innych państw lub według własnego uznania, wykonując procedurę tranzytu celnego, oznaczać plomby i znaki identyfikacyjne założone przez placówki celne innych państw. W takich przypadkach plomby i znaki identyfikacyjne, założone przez placówki celne innych państw, przynajmniej takie same znaczenie i stosuje się taką samą ochronę, jak dla plomb i znaków identyfikacyjnych założonych przez placówki celne Litwy.

13. Towary, przewożone z zastosowaniem procedury tranzytu celnego, powinny być dostrzeżone do instytucji przystankowej nie później niż po 5-ciu dobach od rozpoczęcia załadunku procedury w instytucji odjazdu, jeżeli są przewożone transportem samochodowym, i nie później niż po upływie 7 dob przewożenia ich transportem innych rodzajów. Towary, przewożone tranzytem przez międzynarodowy port morski w Kłajpedzie, mogą być przechowywane w magazynach portowych, do zakończenia kompletowania ładunków towarów statku, ale nie dłużej niż dwa miesiące w trybie ustalonym przez Departament Cel. Z uwzględnieniem warunków przewozu towarów urząd celny na równie prawo ustalić krótsze terminy. Termin przewożenia towarów celnego z powodu zaistniałych szczególnych okoliczności (złych warunków klimatycznych, klęsk żywiołowych, zepsucia środków transportowych, braku paliwa, wypadku drogowego, choroby kierowcy), w drodze wyjątku może przedłużyć do 15 dob naczelnik urzędu celnego, na okres przekraczający 15 dob — Departament Cel.

14. Z uwagi na warunki przewozu towarów urzęd celny ma prawo ustalić trasę, którą stosując procedurę tranzytu celnego, mają być przewożone towary. Między oraz jego stopy (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 74.01 — 74.03, 74.05 — 74.13, 85.41.11, aluminium oraz jego stopy (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 76.01, 76.03 — 76.09, 76.14), napoje alkoholowe (kody według złożonej nomenklatury towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej — 24.02 — 24.03) przewożone są pod ochroną polacji zgodnie z trasami, ustalonymi przez zarząd policji ochrony Departamentu Policji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w pozostałych przypadkach zgodnie z trasami ustalonymi przez urząd celny.

Trasa ustalona przez urząd celny lub instytucję przystankową może być zmieniona tylko za zgodą urzędu

celnego. Jeśli strona deklarująca przy zmianie instytucji przystankowej (włączając ze zmianą odbiorcy towarów lub kraju — odbiorcy lub zmiany instancjonalnej przez urząd celny, urząd celny ma prawo żądać okazania dokumentów, świadczących o konieczności takiej zmiany).

15. Po uzgodnieniu procedury tranzytu celnego towary w czasie ustalonym (terminu) podaż którego nie mogą być zmieniane, wykorzystywane lub poddawane obróbce) mają być dostrzeżone do instytucji przystankowej i nienaruszonymi plombami celnymi i znakami identyfikacyjnymi. Jednocześnie ma być przedstawiona deklaracja celna ze wskazaniem wybranego przez urząd celny procedury. W przewożeniu mają być pobrane ustalone za towar cło i podatki. Jeśli w dokumentach, okazanych urzędowi celnemu brak informacji dla dokładnej klasyfikacji towarów zgodnie ze złożoną nomenklaturą towarów Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i nie sposób dokonać kontroli celnej towarów, cła i podatki oblicza się stosując najpewniejszą celną odpowiednio do zgłoszonego opisu towarów.

W razie nieszczyśliwego wypadku podczas procedury tranzytu celnego bądź powstania innych nieprzewidywalnych okoliczności należy niezwłocznie zwracać się do najbliższego urzędu celnego.

16. Gdy strona deklarująca lub upoważniona przez nią osoba po wywiązaniu się z zobowiązań wobec urzędu celnego, dotyczących procedury tranzytu celnego, stosowanej wobec towarów, urząd celny zwraca wpłaconą kaucję lub przerywa moc udzielonej gwarancji.

17. Z opłaty cła i podatków importowych lub eksportowych za towary, wobec których stosuje się procedurę tranzytu celnego, zwalnia się, jeśli strona deklarująca w sposób możliwy do przyjęcia dla urzędu celnego udowodniła, iż towary zostały zniszczone, bezpowrotnie stracone lub uszkodzone na skutek nieszczyśliwego wypadku, przez się wyraża (force majeure) lub uległy zniszczeniu zgodnie ze swą naturą (zyskującej się towary). Reszta takich towarów mogą być:

importowane z opłatą cła i podatków importowych, ustalonych za te towary w okresie ich okazania urzędowi celnemu;

reeksportowane; niepodatkiwane i przekazywane celnemu zwalnając z cła i podatków importowych;

pod nadzorem urzędu celnego przechowywane na koszt strony deklarującej bądź innej zainteresowanej osoby. Chcąc importować zachowane towary lub materiały, należy opłacić cło importowe i podatki, ustalone za te towary w okresie ich zadeklarowania urzędowi celnemu;

eksportowane z opłatami cła i podatków eksportowych, ustalonych za te towary podczas ich zgłoszenia do procedury tranzytu celnego (w razie tranzytu nie przez terytorium celný Republiki Litewskiej).

18. W razie przewożenia żywych zwierząt, szybko psujących się produktów, szybko psujących się produktów, łatwo psujących się produktów, synek humanitarnych (daru) i synek pomocy, procedura tranzytu celnego w urzędach celnych zachowuje się poza kolejką.

19. Osoby prawne i fizyczne, które naruszyły tryb procedury tranzytu celnego, podlegają za to odpowiedzialności zgodnie z ustawodawstwem Republiki Litewskiej.

Leon Mitkiewicz wspomnienia kowieńskie 1938-1939



To, co widziałem w czasie manewrów, uprawniało mnie do stwierdzenia, że pod względem taktycznym piechota litewska umie szybko i wytrwale maszerować na duże odległości, że żołnierze piechoty umie pracować w terenie i rozumie zagadnienia obrony oraz że jest to piechota dobra, uparta, wytrzymała, chociaż może nieco powolna w działaniach zaczepnych. Żołnierze piechoty jest bardzo odporni, silny fizycznie i zdyscyplinowany. Natomiast, podobnie jak w Polsce, najwyżsi dowódcy nie umieją dowodzić na szczeblach dywizji piechoty, nie mówiąc o wyższych szczeblach operacyjnych. Wszystkie przeciwnatarcia na tych manewrach nie udawały się — były po prostu źle zarządzane. W natarciu piechota litewska nie ma ducha zaczepnego — jest powolna i ospała. Artyleria litewska jest bardzo słaba w sprzęcie (stare działa francuskie 75 mm), ale wyszkolona jest, zdaje się, dobrze. Dobra była obrona przeciwlotnicza za pomocą zmotoryzowanych jednostek artylerii i karabinów maszynowych. Kawalerii litewskiej na tych manewrach prawie nie widziałem. Żołnierze w czasie tych manewrów wykazywali, jak mi się zdawało, brak większego zainteresowania ćwiczeniami. Spełniali swe obowiązki dość apatycznie i obojętnie bez przejęcia się przebiegiem walki. Mniej ich było bardzo zdruzzone, nie było widać twarzy rozśmieszonych od ucha do ucha, jak to nieraz widziałem w Polsce. Ogólnie wydawało mi się, że wojsko litewskie, jakkolwiek przeszło szkolenie mające bez wątpienia swój własny esprit de corps, nie jest ani operacyjnie, ani taktycznie gotowe do podjęcia walki obronnej, a tym bardziej walki zaczepnej, z zadaniem ze swych sąsiadów. Jest to po prostu jeden korpus dostatecznie wyszkolony, ale bez różnego zapożyczenia, który mógłby odegrać pewną rolę w ramach sojuszniczej armii.

Dużo bardziej interesujące niż przebieg manewrów wojskowych na Litwie były panujące w tym czasie nastroje i zachowania się przedstawicieli wojsk różnych państw oraz naszych gospodarzy Litwinów.

Manewry odbywały się w chwili, kiedy sytuacja w Europie była w stanie silnego napięcia po mowie kanclerza Adolfa Hitlera w dniu 12 września, w której zażądał on oddania Sudestów czeskich Niemcom. Wszyscy w Europie rozumieli, że rozstrzygająca się losy Czechosłowacji i dominowało pytanie, co nastąpi dalej — czy będzie wojna europejska? W naszym gronie attaché wojskowych podczas manewrów litewskich zarysowały się wyraźnie różne grupy, w zależności od położenia geograficznego, w stosunku do Rzeszy Niemieckiej. Zachodnie mocarstwa Europy — Francuzi i Anglik — trzymali się nieustannie razem, odbywając ciągłe narady i komunikując się bez przerwy telefonicznie z Ryga. Obaj ci panowie nie pominieli żadnego spotkania ze mną, aby nie spytać, co ja myślę o sytuacji, i co zamierza Polska uczynić, gdyby Hitler napadł na Czechosłowację? Przyszan się, że te pytania wprawiały mnie w nie lada kłopot, bo przeczuwałem już zamiary polskie co do Śląska Zaolziańskiego i wiedziałem o nieliczeniu się z Czechosłowacją w planie "Trzeciej Europy". Mówiłem im jednak, że Polska jest sojuszniczką Francji, i że wypełni do końca swoje obowiązki, gdyby wybuchła wojna z Niemcami. Niekiedy przytaczał się do nich major Guentier, attaché wojskowy Stanów Zjednoczonych, zachowując zresztą wielką powściągliwość w wypowiedziach swoich poglądów. Najbardziej zaczepnie, buńczucznie i głośno zachowywał się attaché wojskowy Francji, płk Hoppenot, który publicznie na cały głos twierdził, że mobilizacja Rzeszy jest już zarządzana, że Francja jest gotowa do zbiorczego wystąpienia w obronę Czechosłowacji, i że nie dopuści do powtórzenia się sytuacji z marca 1938 roku, jak się stało w sprawie Austrii. Wystąpienia płk Hoppenota były nieco teatralne, ale niewątpliwie szczerze. Brytyjski attaché wojskowy, płk Vale, wyrażał się spokojnie, z prawdziwie angielską elegancją, cnił przy tym fajkę, ale nie popierał go ani sam się nie angażował w niczym, czasami tylko lekko

kiwnięciem głowy dawał znak, że aprobuje słowa Francuza.

Inną grupą, najliczniejszą w naszym gronie, byli "neutralni". Należeli do nich wszyscy przedstawiciele państw bałtyckich, a więc Estończyk, Łotysz i Litwini, poza tym Finlandczyk, Szwed i jako "kibic" Japończyk. "Neutralni" i Litwini, nasi gospodarze, spędzali całe dnie, nawet będąc na punktach obserwacyjnych manewrów, na zaciekłych przewlekłych dyskusjach na temat, czy pokój Europy może być jeszcze uratowany i jak. Różne były zdania pod tym względem, ale nie słyszałem nigdy, by ci "neutralni" skłaniali się do wspólnego zbrojnego wystąpienia razem z innymi państwami przeciwko Rzeszy w razie agresji z jej strony.

Niemieckie attaché wojskowy, gen. Kostring, wygłosił publicznie w obecności wszystkich obecnych wtedy attaché wojskowych, w tej liczbie i majora Korotkich, bardzo ciekawą opinię o Armii Czerwonej, a mianowicie powiedział, co następuje:

— Armia Czerwona przypomniała obecnie siłaczka-wielkoluda, któremu nagle ucięto głowę. Cudem jakimś ten olbrzymi tułów żyje nadal. Jest on zdolny do wykonania potężnego uderzenia, ale tylko prosto przed siebie, bo do żadnych bardziej skomplikowanych poruszeń absolutnie nie jest zdolny.

(W roku 1937 odbył się w Rosji proces sądowy marszałka Tuchaczewskiego i wielu innych generałów rosyjskich, tak zwana czystka. Słowa użyte przez gen. Kostringa o Armii Czerwonej dotyczyły oczywiście tych procesów i egzekucji wyższych dowódców.)

W czasie manewrów Litwini umieścili majora Korotkich i mnie razem w jednym pokoju, w niewielkim saloniku dworku nad Niewiażą. Mieszkaliśmy tam wspólnie przez trzy noce, bo tańe dnie spędzaliśmy w terenie. Major Korotkich okazał się bardzo przyjemnym kompanem i interesującym partnerem rozmów wieczornych, a nawet często i nocnych. W rozmowach naszych unikał starannie tematów drażliwych; nie padło między nami ani jedno słowo o różnicy ustrojowej naszych państw ani o przeszłości historycznej, a rozmowy obracały się wyłącznie wokół zagadnień wojskowych i wojskowo-politycznych. Razu pewnego zasłono odstępstwo od tej zasady. Po wymianie wzajemnych poglądów zgodziliśmy się, że należałoby uczynić wszystko, co jest jeszcze możliwe, aby powstrzymać Hitlera od zajęcia Czechosłowacji, a w następstwie tego, od rozpętania wojny europejskiej, a być może i światowej. Major Korotkich — stosunkowo młody człowiek, lat około 36 — zachowywał się wzorowo jako mój "Schlafkammer", a w rozmowach zdradzał dużą inteligencję, znajomość problemów europejskich i duże odczytanie. Fizycznie reprezentuje typ mieszany Wielkorusa z Ukraincem, a sądząc z nazwiska można go przyjąć za Sybiraka.

Szesnastego września powróciliśmy do Kowna. Nie było żadnej defilady po manewrach. Nadzieje moje, że zastanę w poselstwie jakieś informacje ze Sztabu Głównego z Warszawy o położeniu w związku z Czechosłowacją, nie sprawdziły się — niczego nie otrzymałem. Minister Chwat również oczekuje na wiadomości — dotąd bezskutecznie.

28 września

Wydarzenia, o których mówił w instrukcjach dla mnie w Warszawie mój przełożony w Sztabie Głównym i w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, nastąpiły, jak się wydaje, znacznie wcześniej, niż się tego wówczas spodziewano. Prewencyjną kampanię rozpoczął Hitler. Zażądał on oddania Rzeszy wszystkich czeskich ziem, zamieszkałych w większości przez Niemców. Po stronie Niemiec stanęły w tej sprawie Włochy. Polska i Węgry zażądały od Czechosłowacji zwrotu swoich, dotychczas spornych ziem, opowiadając się tym samym po stronie Niemiec. Misja lorda Runcimana, trwająca już od czerwca br., nie dała oczekiwanych wyników, bo wszystkie projekty, zmierzające do załatwienia sporu, czeskie i francusko-angielskie, Hitler odrzucił. Ale stanowisko Francji i Anglii w sprawie Czechosłowacji jest co najmniej niejasne. Z Warszawy otrzymujemy w Kownie — i to wyłącznie z Ministerstwa Spraw Zagranicznych — bardzo skąpe wiadomości. Doszły do nas pogłoski o przeprowadzonej mobilizacji w Polsce i o bardzo napiętych stosunkach Polski z Czechosłowacją. Są również wiadomości, że brytyjski premier Chamberlain wystosował w imieniu rządów brytyjskiego i francuskiego apel do rządu czechosłowackiego, wzywając do wyrażenia zgody na żądania Niemiec w imię ratowania pokoju Europy. Prasa polska i obca, między innymi i prasa litewska, donosi, że w dniu 22 września w Czechosłowacji została zarządzona powszechna mobilizacja. Te same wiadomości głoszą, że Francja zarządziła wzmocnienie pogranicznych garnizonów i ubezpieczyła swą wschodnią granicę. Rosja zagroziła Polsce wypowiedzeniem paktu o nieagresji w wypadku działań polskich przeciwko Czechosłowacji. Jednak jest jasne, że ani mocarstwa zachodnie, ani Rosja nie będą kwapiły się ze zbrojną pomocą dla Czechosłowacji i na wojnę z Niemcami z jej powodu nie pójdą. Położenie dzisiejsze jest tego rodzaju, że Hitler zażądał wykonania do 1 października postulatów zawartych w ostatniej nocy, wręczonej Chamberlainowi w czasie rozmów w Godesbergu.

Litwa wydaje się być mocno wstrząśnięta ostatnimi wypadkami w Czechosłowacji. Litwini czekają i są na rozdrożu — Niemcy czy Rosja?

(Cdn.)

5-LECIE KAPELI KAZIUKA WILEŃSKIEGO

Zapraszamy na koncert!

Ten polski młodzieżowy zespół powstał w roku 1989. Młodzież patriotycznie wychowana w polskich rodzinach wywodzi się z okolic Mickun i Nowej Wilejki podjęła się ważnej misji — odtwarzania naszych dawnych tradycji i obyczajów. Kapelę Kaziuka Wileńskiego nadano imię na I Festynie Kultury Polskiej "Kwiaty Polskie" w Niemenczynie. Chrzestnymi byli Winuk Radiowy (Dominik Kuziniewicz i niżej podpisana). Zespół stale uzupełnia i doskonali swój program przygotowywany na różne okazje czy święta. Zawdzięczając niestrudzonemu kierownikowi kapeli i zespołu estradowego Józefowi Bożarodkiemu może się szczycić dorobkiem i cieszyć powodzeniem na występach w Ojczyźnie i

Macierzy. A zespół "Sami swoi" — to prawdziwa niespodzianka dla widza, bowiem wyłonił się z kapeli i pracuje twórczo, pisząc własne utwory. Kapela jest częstym gościem w Wilnie na Wileńszczyźnie. Za 5 minionych lat miał przeszło 30 występów w różnych miastach Polski. To dzięki Wam i Waszym gorącym okłaskom kapela istnieje.

Zanowim widzowie, zapraszamy na Koncert Kapeli Kaziuka z okazji 5-lecia. Odbędzie się w sobotę, 21 maja, o godzinie 15 w Pałacu Związków Zawodowych w Wilnie. Bilety będzie można nabyć od 20 kwietnia br. Właśnie, w przyszłą środę, w godzinach pracy księgarń, będzie Was czekał mój Kum — Winuk.

Leokadia DROZD



I psy miały swoje święto...

"International Dog Show" — pod takim hasłem odbyła się w ubiegły piątek konferencja kynologiczna, poprzedzająca dwudniowe Mistrzostwa Psów Rasowych w wileńskim hotelu "Karolina".

W trakcie spotkania siedmiolecia międzynarodowej z Anglii, Belgii, Polski, Węgier, Rosji i innych krajów oraz przedstawicieli Towarzystwa Kynologów Litwy omówili warunki mistrzostw, opowiedzieli również dziennikarzom prasowym i TV o hodowli psów rasowych w swoich krajach. W mistrzostwach na Litwie miało wziąć udział 78 ras psów. Już zawczasu zostały przydzielone dyplomy, kolorowe, rozety dekoracyjne, puchary oraz smakołyki w postaci "Pedigre's Pa'u". To wszystko — dla mistrzów...

... Nazajutrz w "Karolinie" wrzalo. Kąkotalnia szczeniaka bohaterów imprezy. Ich wileńscy nie tylko — gospodarze bacznie "sekundowali" swym pupilom. Gromadziły się widownie — kibice. Pozostali traktowali mistrzostwa jako wystawę psów — poczynając od miniaturowych dekoracyjnych puchatków poprzez duże łagodne bernardy, chowane i tresowane nigdy przez zakonników na górze Świętego Bernarda w Alpach do odnajdywania podrózników zaginionych w górach. Zabawne budłogi... Myśliwskie basety, basethoundy, setery... Wytrzesowane psy policyjne. Zdarzył się na Litwie przypadek, iż jeden z nich pomógł policjownikowi praworządności odszukać narkotyki na sumę wartości 250 tys. litów. To — między innymi — jako ciekawostka.

W istocie rzeczy zyskał laury mistrzowskie "czworonożnym przyjaciół" nie było łatwo. Sędziowie uwzględniali nawet drobne szczegóły:

KUPIJEMY I SPRZEDAJEMY

walutę, codziennie od godz. 9 do 20.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 319)

SPRZEDAJE SIĘ

taną i modną dzinsową odzież.
Vilnius, tel. 35-51-36.
Kaunas, tel. 22-51-57 w godz. 9-19.
(Zam. 335)

KUPIĘ

dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-40-27.
(Zam. 336)



wielkość i formę lat, sierść, stan zębów, kształt ogona, sprawność i "grację" ruchową psów.

Gospodarze tych "najlepszych" otrzymywali z miejsca okazałe paczki "Pedigre's Pa'u". Najlepszym psem na wystawie i mistrzem Litwy został czarny afgański kurd (owczarek) z Kowna.

Znana piosenka pod tytułem "Wystawa psów" wykonywana przez Walerego Leonowicza sugeruje iż "psy nie mają z tym nic wspólnego", że są to raczej "wystawy gospodarzy psów". Tak czy inaczej była to weekendowa atrakcja w Wilnie. Być może, przypominając — jeśli zabraknie prawdziwych przyjaciół człowiekowi, może ich częściowo zastąpić pies. On też potrzebuje czułości.

Alina LASSOTA

NA ZDJĘCIACH: "International Dog Show" i jego bohaterowie.

SPRZEDAJĘ

dolary amerykańskie i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.
(Zam. 337)

DROGO SKUPIJEMY

złoto, platynę.
Vilnius, Šopeno 5 — 19, tel. 26-08-07, 46-40-90.
Savanorių 36 — 70, tel. 23-42-00.
(Zam. 403)

FILMUJEMY I FOTOGRAFUJEMY

wesela, chrzciny i inne uroczystości.
Vilnius, tel. 47-39-49.
(Zam. 406)



Tiesa

* "Spojrzenie na "kukultze gniazdo" — Rasa Keliuotė we wtorkowym numerze pisze:

«W Rakiskim Republikańskim Szpitalu Psychiatrycznym, chociaż mieszkańcy miasta bardzo tego nie chcieli, a nawet protestowali, kilka miesięcy temu otwarto jeszcze jeden oddział. Już jedenasty. Jest to oddział wzmocnionego reżimu dla przestępców, w związku z ich chorobą nie podlegających oskarżeniu, którzy dopuścili się niebezpiecznych dla społeczeństwa czynów.

Ten oddział jak dotychczas nie ma analogicznych ani na Litwie, ani w państwach bałtyckich. Niegdyś przestępcy, dla których sądowa ekspertyza psychiatryczna przyznawała wzmocniony reżim, byli przetrzymywani i leczeni w Czerlichowskiej. Takich chorób kobiet jest znacznie mniej. Leczone były w Kazaniu, a obecnie w szpitalach psychiatrycznych według miejsca zamieszkania.

W czasie, kiedy odwiedziłem Rakiskie Szpital Psychiatryczny, na oddziale wzmocnionego reżimu, obliczonym na 110 osób, leczyło się około 300 mężczyzn w różnym wieku, a Czerlichowska zamierzano przywieźć jeszcze 49 pacjentów, posiadających obywatelstwo litewskie, ponadto jeszcze 10 ze Szpitala Uciańskiego. (...)

Z oddziałem wzmocnionego reżimu zapoznał i na pytania odpowiedział lekarz naczelny Rakiskiego Szpitala Psychiatrycznego Kęstas Mikulionis.

— Czy mają chorzy możliwość i jaką, uciec z takiego oddziału?

— Oddział wyposażony został według standardów europejskich, ma trzy strefy ochronne, jest całkowicie odizolowany od innych sal, a więc możliwości ucieczki pacjenci nie mają żadnej, najwyżej gdyby się udało im przekroczyć ludzi z ochrony oddziału.

— Czy są bardzo niebezpieczni, agresywni pacjenci? Za jakie przestępstwa tu się znaleźli?

— Są. Nierzadko za morderstwa. O niektórych szeroko pisała prasa. Na przykład, leży się u nas chory, który w Szwecji zastąpił dwóch lekarzy, bo uważa, że medycy nie są potrzebni. Leczący jest także sławny "polewacz" kwasem siarkowym. Niektórzy trafiają za kradzieże. Nie chciałby jednak wspominać i rozpatrywać konkretnych przypadków, bo przecież pacjenci mają krewnych, którzy bynajmniej nie życzą sobie szerszych komentarzy.

— Jak traktujecie tych pacjentów — jako chorych, czy jako przestępców?

— Przestępstwa popełnili oni niewiadomo, nie zdając sobie sprawy z tego, co czynią. Zwykłym po dokonaniu przestępstwa nie ukrywają się.

— Czy jest nadzieja na to, że tacy pacjenci kiedykolwiek wyzdrowieją i powrócą na wolność?

— Żaden nie wyzdrowieje całkowicie. Być może część pacjentów uda się wyleczyć w takim stopniu, że będą mogli żyć na wolności, ale tylko ci, którzy nie mordowali ludzi. Są jednak i tacy, którzy spędzą tu całe życie, gdyż nigdy nie wiadomo, kiedy może nastąpić nawrót choroby psychicznej i atak. A jeśli będzie to zamach na życie człowieka? Takich nigdy nie wypuszczymy, jeśli nawet w szpitalu będą się zachowywali spokojnie.

Szczególnie niebezpieczni są chorzy na psychozy epileptyczne. Zazwyczaj bywają bardzo mściwi, wszelkie krzywdy są w stanie pamiętać nawet po upływie 10-20 lat.

— A co wpływa na choroby psychiczne?

— Wiele czynników: i geny, i dziedziczność, i określone warunki życia.

— Mimo wszystko w szpitalu jest o wiele lepiej niż w więzieniu. Czy po dokonaniu przestępstwa ludzie często usiłują udawać chorobę psychiczną? Czy można oszukać psychiatrę?

— Prób było wiele, niestety jednak okłamał symulant. Najbardziej udaną imitacją choroby psychicznej, jaką kiedykolwiek oglądałem, była rola amerykańskiego aktora Nicholasa w "Locie nad kukulczym gniazdem".

* "Podział mienia obiecuje się prologować":

«Nowy przewodniczący Główniej Komisji Prywatyzacji, zastępca ministra ekonomiki Kęstas Baranauskas odpowiedział na pytania dziennikarki Teresė Staniuliytė.

— Jaki zasięg pracy pozostali Główniej Komisji Prywatyzacji do 1 lipca, do zakończenia prywatyzacji za czeki inwestycyjne?

— Spośród 1313 mln środków inwestycyjnych przydzielonych ludziom wykorzystano 862,1 mln litów. Na koniec mieszkańcy pozostało ponad 450 mln litów w czekach inwestycyjnych, które należy wykasować.

8484 obiekty mienia państwowego oceniono na 1608,4 mln litów. Zgodnie z ustawą o wstępnej prywatyzacji mienia państwowego, prywatyzacji podlega 6521 obiektów o wartości 1068,9 mln litów kapitału państwowego. Do 1 kwietnia sprywatyzowano 4517, czyli 64 proc. obiektów podlegających prywatyzacji.

Nie sprywatyzowano jeszcze wielkiej części. Nieralne jest sprywatyzowanie jej do 1 lipca. Należy uwzględnić, że mienie indeksuje się. W czasie indeksacji prywatyzacja ustaje. Dlatego do 1 lipca prywatyzacji wstępnej na pewno się nie zakończy.

— Czy oznacza to przedłużenie terminów ważności czeków inwestycyjnych?

— Rozważamy dwie możliwości: prywatyzację wstępną za czeki inwestycyjne przedłużyć do 1 października lub do końca roku. Gdybyśmy wybrali 1 października, należałoby, obrazowo mówiąc, wziąć za gąrdło założycieli przedsiębiorstw, by jak najszybciej uporządkowali dokumenty. Jednak jako założyciel (zastępca ministra przemysłu i handlu — T.S.) przekonałem się, że ciągle opóźnianie się przedsiębiorstw z przygotowywaniem dokumentów, rzekome lub prawdziwe błędy w nich zmuszają do przedłużania ustalonych terminów. Zdarzają się takie przypadki. To nie tajemnica. Poza tym, gdy w ciągu miesiąca GKP nie pracowała, zabrały się góry materiały, które nowa komisja powinna dokładnie przejrzeć. A więc kwestia przedłużenia terminu prywatyzacji za czeki będzie poważnie omawiana.

— Czy spodziewacie się, że po przedłużeniu terminu wszystkie czeki zostaną wykorzystane?

— Osobiście to nie wątpię. Jednak rzecz naturalna jest, że część zostanie zgubiona, wyrzucona, zapomniana. Dobrze wiadomo, że nawet przy wymianie pieniędzy zostaje pewna część niewymienionych. Na pewno znajdziemy mienie, na które można będzie wykorzystać wszystkie czeki inwestycyjne. Nie uważam, że niewykupione czeki należy przekształcać w obligacje lub inne papiery wartościowe. Byłoby to jeszcze jedno zobowiązanie państwa wobec obywateli.

— A jednak, co robić z pozostałymi czekami? Mają przepadać?

— Przepadną, jeżeli nie zostaną wykorzystane do ustalonego terminu. Myślę, że tylko taka decyzja podejmie rząd.

— Istnieje podejrzenie, że znaczną część obiektów sprywatyzowały grupy przestępcze, przekupując urzędników, terroryzując konkurentów. Czy nie przewiduje się zrewidowania już sprywatyzowanego mienia, co miało miejsce, powiedzmy, w Słowenii?

— Rzeczywiście, gdzieś kiedyś wyłaził szpyt z worka. Jako obywatel i ja mam pewne zastrzeżenia. Jednak organom prawowładności nikt nie przeszkadza w sprawdzeniu podejrzanych faktów. Nasza komisja na pewno nie zamierza tego robić. Istnieje policja ekonomiczna, komisja sejmowa badania przestępstw ekonomicznych. Mają własne metody (...)

* "Okres kruszenia kopii wciąż trwa" — Švedrys Vipartas w czwartkowym numerze rozważa:

«Ostatnio chyba nikt nie skupił na sobie tyle uwagi, co środki przekazu masowego, zwane czwartą władzą. Szczególnie się dostaje telewizji państwowej — a to programy nie takie, a to dzienniki kręcone nieudolnie, a to zanadto się polityka itd. Są chętni do odebrania telewizji państwowej reklamy i przekazania jej komercyjnym stacjom TV, tak jakby nie sam przedsiębiorca wybierał, gdzie i jak ma się reklamować. Na pomoc przywołuje się najróżnorodniejsze argumenty: jedni autorzy dowodzą, że nie ma tego w Ameryce, inni — w Wielkiej Brytanii i in. Każdy znajduje przychylną mu ustawę lub przykład innego kraju. Tym bardziej, gdy nie podaje się całości ustawy, lecz tylko wyciągi z niej. Np., chcąc udowodnić, że należy zakazać gier hazardowych, można jako przykład podać stan Kalifornii w USA, gdzie gry są zabronione. Chcąc udowodnić całkowite przeciwieństwo, można pałeczka wskazać na stan Teksas, na Las Vegas, gdzie interes hazardowy kwitnie.

Dostają w kość wszyscy, usiłujący mówić o projekcie ustawy o środkach informacji, lub o odpowiedzialności środków informacji (...)

Upłynęło kilka lat niepodległości na Litwie. Mówimy o głębokim dole, w którym znalazły się przemysł, rolnictwo, kultura Litwy. Niestety, również dziennikarstwo. Czwarła władza nie potrafiła utrzymać się i nie dała wciągnąć do trzęsawicy upadku, co o czesto oskarża inne władze. Gdy te "szlachetnie myśli" — czystość języka? Strony gazet pełną od nieuczciwych wyrazów, ubliżania ludziom. Ludzi strzeże się i goli, otwiera się z nich szczyty. Czemu służą publikacje o Gediminasie Gavoriusius, merze — Tajnie, perły poezji (...)

Kulturze narodowej, nakładowi wydania, biznesowi? Nawet K. Makaitis, przybyły z USA przedsiębiorca, założyciel największej na Litwie komercyjnej telewizji "Baltijos Telewizija" przyznał, iż "boi się dziennikarzy litewskich", ponieważ "liczni dziennikarze przychodzą już z wyrobioną własną opinią i szukają informacji na poparcie tej opinii". Niestety, jest to zdanie nie tylko jednego przedsiębiorcy. Na Litwie istnieje nienormalna sytuacja, kiedy to założyciel prywatnego środka przekazu masowego, jego właściciel jednocześnie jest jego redaktorem naczelnym. Wspomnę, że w krajach Europy

panuje niepisana reguła, iż członek parlamentu nie może być redaktorem wydania (...)

LIETUVOS AIDAS

* "Żarty Petkevičiausa czy zdrada ojczyzny?"

«31 marca rosyjski dziennik "Komsomolskaja Prawda" (w skrócie "Komsomol") zamieścił wywiad Władimira Zarowskiego z posłem na Sejm, przewodniczącym Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego, pisarzem V. Petkevičiaus.

Pisarz twierdzi: na Litwie bezpieczeństwo narodowe zostało rozpedzone. Dawniej na Litwie była dobra nowoczesna aparatura. Roztrwoniono ją (razbarzaili). Bezpieczeństwo narodowe świadomie rujnowano od marca 1990 r. Na kierowników mianowano niewykształconych, nie znających się na niczym ludzi. W KGB Litwy pracowali specjaliści wysokiej klasy.

Zapytany o archiwizację KGB, V. Petkevičius odpowiedział, że część dokumentów spalono, część wydzielono do Ułjanowska i Tomsk. Rosja nie odda archiwów ponieważ, jako państwo jest zainteresowane zachowaniem agentury w byłych państwach ZSRR, także na Litwie. Petkevičius pochwalił się, że 10 worków dokumentów, które zginęły w 1991 r., już odnaleziono.

Zdaniem pisarza, archiwami powinni się zająć prawnicy i historycy. "Dość już politykom pchać się w tę brudną sprawę. Nie powinni. Przestępstwem jest wykorzystywanie przez polityków archiwów w celach politycznych".

Zapytany, ilu agentów Litwy pracuje w krajach WNP, Petkevičius odpowiedział, że jeżeli pracują, to tylko samożwory.

Wczoraj odbyło się kolejne posiedzenie sejmowego Komitetu Bezpieczeństwa Narodowego. Petkevičius zamierzał nie wpuścić dziennikarzy. Po naradzie członkowie komitetu postanowili ich wpuścić. Petkevičius nie był obecny. Juksus wezwał go do prezydenta.

Na posiedzeniu komitetu mówiono o wspomnianym wywiadzie V. Petkevičiausa. Posel na Sejm Stasišius nazwał go "zdradą ojczyzny" przez V. Petkevičiausa. Po takiej wypowiedzi w prasie obcego państwa V. Petkevičius nie powinien zostawać przewodniczącym komitetu. Mediewiediewa wypowiedział zdanie: treść wywiadu w zasadzie jest prawidłowa, lecz formalnie. Inny członek komitetu V. Gaška miał pretensje do S. Pečiulionasa, że wraz z przewodniczącymi frakcji opozycyjnych podpisał oświadczenie "O napięciu w strukturach ochrony kraju", która jest skierowana przeciwko KBN.

Tak się właściwie skończyło posiedzenie komitetu. Przedstawiciele opozycji w komisji postanowili zwrócić się do C. Jursėnasa w sprawie działalności V. Petkevičiausa.

* "Charakter pisma szarej eminencji" — Rimantas Pleikys próbuje odpowiedzieć na pytanie "Kto dyryguje zarządem RTL (środa). Warto wiedzieć również naszym Czytelnikom punkt widzenia opozycyjnych gazet:

5 kwietnia odbyło się posiedzenie zarządu Litewskiego Radia i Telewizji (RTL). Dwukrotnie nadawano je w "Tele-3". Omawiano sprawy telewizji polskiej, kanału TV "Ostankino" oraz radiostacji "Majak". Przed porożyciami nadawców naszego państwa broniło się jak przed natrętnymi muchami. Aż przyko patrząc, jak puciar zarząd RTL: wywiera się wrażenie, że wola i pełnomocnictwami jego członków chytrze się manipuluje. Może sami tego nie uświadamiając, członkowie zarządu RTL głosowali za przestępstwem rozruchnością środków państwowych, masochistycznym płaszczeniem się przed Moskwą i Warszawą, za naruszeniem naszej Konstytucji i ustawy o konkurencji. Dlatego bez ogródek chcę zadać 12 pytań zarządowi RTL oraz instytucjom władzy i prawodawczych.

1. Czyż interesów broni zarząd RTL — Litwy czy Polski? Dlaczego za wszelką cenę zadeklowano o retransmisji i program TV Polskiej (lub "TV Polonia") aż 45 godzin tygodniowo, nie żądając, by w Suwałkach przez ten sam czas i nadajnikiem o tej samej mocy był retransmitowany program TV Litewskiej, przeznaczony Litwinom w Polsce?

2. Proponując zawrzeć umowę o transmisijsi RTL bezpośrednio między Polską TV a Ministerstwem Łączności i Informatyki RL, która nie jest środkiem przekazu masowego?

3. Dlaczego żaden z członków zarządu RTL nie zaprzeczył przedstawicielowi Telewizji Polskiej, gdy ten jakby zarzucał, że sama Litwa paliła się do transmitowania ich programów telewizyjnych z Warszawy? Czyżby zarząd RTL już zapomniał, że decyzję o retransmisji Telewizji Polskiej w Wilnie podjęto jeszcze w czasach sowieckich, jedynie w celu uniknięcia transmitowania leningradzkiej TV, przesyconej wtedy komunistyczną propagandą Niwczorawę?

4. Dlaczego zarząd RTL wdryga się na memorandum ambasadora Polski, wszelkimi sposobami stara się dogodzić przedstawicielom Telewizji Polskiej — nawet przeznacza na

ich programy najlepszy wieczorny czas, a prywatnej gospodni tego kanału — Telewizji Bałtyckiej — proponuje "okruchy"?

5. Dlaczego zarząd RTL wcale nie dba o to, że Polska TV nigdy nie nie placła Telewizji Bałtyckiej za długoterminowe transmitowanie programów z Warszawy na Litwie, a Telewizja stała się szczytując się z powodu rzekomo opóźnianych opłat za nadajniki?

6. Dlaczego zarząd RTL nie rozważa możliwości przeniesienia w Wilnie, gdzie mieszka wiele narodowości, jednego nadajnika telewizyjnego (na przykład, jednego nadajnika) do specjalnego zgrupowania programu TV dla kilku mniejszości narodowych — Rosjan, Polaków, Białorusinów, Ukraińców, Żydów — przeznaczając na te programy nawet całą dobę? Czy zarząd RTL nie uważa, że taki kanał TV, retransmitujący programy narodowościowych krajów (lub przeznaczone specjalnie za granicę), powinno finansować z budżetu państwa, jeżeli naprawdę szanuje mniejszości narodowe, a programy te musiałyby wybrać, zmoutować Litewska TV państwowa?

7. Dlaczego zarząd RTL tak zawzięcie proponuje rządowi przeznaczenie środków ze szczytowego budżetu jedynie na codzienne transmitowanie od godz. 18 do 24 moskiewskiego "Ostankina"? Zarząd chce trwonić pieniądze państwowe, jakby nie wiedział, że jest aż kilka litewskich prywatnych spółek TV, które same zgadzają się finansować wieczorne programy "Ostankina"? Czy obecna decyzja zarządu RTL nie jest trwoniemieniem państwowych środków na nieobrytmą skalę? Jacy konkretni urzędnicy osobiście, z własnej kieszeni pokryją możliwe milionowe straty, po orzeczeniu sądu?...



* "Honor bez godności" — w redakcyjnej kolumnie (wtorek):

«Mysłący dziennikarze wciąż najbardziej interesują się nowym projektem ustawy o środkach masowego przekazu. W wolnym kraju takiej ustawy w ogóle nie musiałoby być. Ale czegoś takiego można tylko życzyć. O wiele realniejsze są miłe wspomnienia o dziadziaku "Gławitu". Nowego "Gławitu", niezależnie jakby się nazywał, naprawdę nie chcemy. Jednak funkcjonariusze DPPL niby nie ze złej woli, ale idą właśnie w tym kierunku. Widocznie naczelnik nawet nie potrafi. To chyba już taka szkaza.

Po tych słowach ogarnia strach: czy nie ubliży się w ten sposób czyjemuś honorowi i godności? Spróbujmy porozmawiać o honorze i godności. Już same te pojęcia w odrębnej ustawie zaskakują. Tym bardziej ośmielam się, że pogwałcenie "honoru i godności" w projekcie przewiduje się karą oddzielną. Przecież wszystkim nieuczciwemu, co oznaczają w ogóle te "honor i godność". Dopiero po przetworzeniu najgłębszych słowników, udało się mi nieco więcej polapać. "Honor" w tym przypadku widocznie oznacza "dobre imię". Jeszcze zawiśle jest pojęcie "godności". Zdać się, że w konkretnym przypadku oznaczałoby po prostu "solidność". Czyli, dziennikarze nie mogą godzić w dobre imię i solidność człowieka (...). Co oznacza zbrukanie dobrego imienia, jeżeli znowu oszczerstwa nie ma? Po zamieszczeniu artykułu o ministrze złodziejów ich dobre imię, oczywiście, uciurpi. Opisując swinstwa urzędników w toku prywatyzacji, ich dobre imię, oczywiście, uciurpi. Jak zachować się w takim przypadku? W omawianym projekcie w takich przypadkach pozwala się zwracać do sądu a nawet żądać kompensaty.

Co więcej, samo pojęcie "dobre imię" jest bardzo subtelne. To dobre lub złe imię wywołuje się w świadomości innych ludzi. Tylko inni ludzie mogliby decydować, czy jakaś publikacja zaszkodziła, czy nie zaszkodziła reputacji człowieka. Definicje omawianego projektu mówią o całkowitym przeciwieństwie, że owe "dobre imię" ustala sam człowiek. To, co sam o sobie myśli jest świętą prawdą. Tu może należałoby zastosować specjalne słowo, powiedzmy "samoopinia". Jeżeli dziennikarz pisze o człowieku nie to, co ten sam o sobie myśli, "samoopinia" już jest naruszona. Zgodnie z omawianym projektem człowiek może żądać kompensaty. Zdanie dziennikarza, że jest bynajmniej nieprawdą i najsprawniejsze jest nie jest ważne. Według omawianego projektu treść swego "dobrego imienia" określa sam człowiek, a nie inni ludzie, jak to jest w rzeczywistości. To skłania dziennikarza (i redaktora). Szczególnie, gdy pisał o urzędniku lub burmistrzu.

Całkiem absurdalne jest tu pakowanie "solidności". Każda notatka o negatywnym treście, oczywiście, pomniejsza solidność urzędnika lub burmistrza. Jeżeli w omawianym projekcie zabrania się godzić w "solidność i godność" w ogóle nie sposób napisać o funkcjonariuszu negatywnie. Każda negatywna informacja pomniejsza solidność funkcjonariusza. Nie ma żadnej nieprzychylnych informacji, nawet po stokroć sprawiedliwej, funkcjonariusz ma

(Dokończenie na str. 11)

(Dokończenie ze str. 10)

prawo żądać kompensacji. To całkowity absurd.

Już dzisiaj sądy "honoru i godności" powołują śmiech i żyr. Miał patrzeć, jak funkcjonariusze oceniają swe dobre imię bądź solidność za tysiące litów. W konkretnych liczbach. Można skonać ze śmiechu czytając sprostowania. Jednak śmiech gwałtownie zostaje przerywany, gdy redakcja musi płacić. Takich absurdalnych procesów jest coraz więcej. Nowy projekt ustawy usiłuje procesy "honoru i godności" uczynić świętą regułą.

* "Po przeczytaniu — znasz?"

Algimantas Astaška publikuje pewne dokumenty z adnotacjami "Tajne". Jeden z nich zamieszczamy również (czwartek):

"Absolutnie tajne.
— Na targu w Gariunach codziennie handluje się z 700 samochodów, a w dniach wolnych, sądząc wg aerografii, takich samochodów jest do tysiąca. Według operatywnej informacji, właściciela każdego auta na tym targu (zależnie) opodatkowuje się na 100 dolarów USA. Poza tym każdy sprzedawca na straganie płaci przestępczej grupie kontrolującej targ 30 dolarów USA.

Miesięcznie tylko rekietający handlarzy na Gariunul struktury zorganizowanej przestępczości zgarniają dochód 150-200 tysięcy dolarów USA.

Firmy, wyszukujące prostytutki, zgodnie z operatywnymi danymi, miesięcznie otrzymują od 30 do 50 tys. dolarów USA.

Firmy, organizujące komercyjne wycieczki do Arabskich Emiratów, Chin, Tajlandii, Turcji od 20 do 30 proc. zysku oddają organizacjom przestępczym.

Operatywne dane wykazują, że za ochronę pobiera się od 100 do 500 dolarów USA miesięcznie, prócz procentu od dochodu.

Ogólny zysk, otrzymywany przez przestępców w samym tytule Wileń, miesięcznie stanowi do miliona dolarów USA.

Dlatego struktury przestępcze w swej działalności mogą wykorzystywać satelitalny system łączności, aparaturę podsluchową, komputery, prestiżowe samochody. (Listy zaliczają się).

Analizy drugiego wydziału inwigilacji.

Uważam, że po przeczytaniu tych "absolutnie tajnych" dokumentów można ich nie niszczyć. Trzeba, by każdy emerytujący (mafia nie będzie miała im tego za złe) artykuł i nosił w swej puszczy portmonetę, by w razie potrzeby, gdy dostojnicy państwowi tłumaczą, że w budżecie nie ma zbędnych pieniędzy, mogli oświadczyć: "a dlaczego mafia nie płaci podatków?"

Oczywiście, odpowiedź będzie jedna: "mafia nie płaci, nie płaci i nie będzie płacić". Tylko w Ameryce mafiosi, nie płacący podatków siedzi w więzieniu, u nas — w restauracji.

* "Dziennie zjadam około 2 kg bananów"

— w cyklu "Niech będzie wysłuchana druga strona" — wywiady z żonami znaniotoków Litwy, tym razem z p. Janiną Buziniene:

— Jestem całkiem szczęśliwą kobietą — mówi Janina Buziniene, żona byłego kierownika kancelarii Urzędu Prezydenta, uchodzącego za jednego z najbogatszych wileńian, Albina Buzina. — Mam męża, córkę, zięcia, abasobujemy, bywamy razem. Mam pieniądze, które dały mi wolność (...)

— Jak zmieniło się życie, gdy mąż zajął się biznesem?

— W 1987 mąż podjął pracę jako prywatny taksówkarz. Później sprzedał samochód i zaczął naprawiać domy. Początkowo kupił także straszna chatę, zdaje się z 20 tys. rubli, wyremontował, uporządkował teren. Sprzedał o wiele drożej. Tak się zaczęło. Pieniądze zawsze były. Czasami nawet zapomniałem o wyplacie — mówi z 190 litów. (...)

— Kto gospodarzy w tym domu, który ma, zdaje się, 9 pokoi?

— Mam go gosposię, przychodzi parę razy tygodniowo. Płacimy jej 140 litów. Przychodzi inni ludzie, którzy pomagają w porządkach. Na przykład, jest taki niebiorak Alfonselis. Trudno określić wiek, nie ma ani domu, ani pracy. Nie wypada dać mu pieniędzy, czy tak sobie. Zamiana nam icać w sadzie, sadzi krowy. Mnie tu jest tak dobrze, spokojnie. Taka cisza — jak na wsi. Trudno wyobrazić, jak ludzie mieszkają w domach wielomieszkańczych.

— Nie boicie się złodziei?

— Gdy zostaje sama na noc — nie czuję się dotknięta. Zabieram pistolet gazu, idę na drugie piętro, gdzie światło i chodzę... Gdy wyjeżdżam, nigdy nie zostawiam domu bez dogadki. Boimy się.

— Czy córka i zięć finansowo są od was bardzo uzależnieni?

— Widocznie tak. Zostawiliśmy im swe trzy-pokojowe mieszkanie ze wszystkim, co w nim było, także "śródmiejskie". Z okazji ślubu sprezentowaliśmy Mercedes.

— A co ci w tym obryzmam garza?

— Dwie wolty i lincoln. W ubiegłym roku podarował go mój, gdy odeszłam z państwowego posady. Mówił, żeby nie było smutno. Nie mogę powiedzieć, jaki to wspaniały

samochód. Może nikt nie ukradnie. Takich lincolnów w Wileń jest chyba kilka.

— Widocznie ma pani osobistego kierowcę?

— Dawnie miałam. Teraz przeważnie wozim mąż. W młodości na cudzej wódkie zjechałam z drogi na ścieżnik. Niby nie się straszno nie stało, ale gdy pomyślę, że musiałabym przez długie lata płacić za zniszczonego samochód... Nie chcę siaładć przy kierowcy. Lepiej rozluźnić si i być pasażerem.

— Mam wrażenie, że brak pani tylko tytułu księżnej czy hrabiny. Czy kupiłaby pani, gdyby było to możliwe?

— Oczywiście, chciałabym być hrabiną. Olsniewa mnie życie bogatych, szlachetnie urodzonych ludzi. Między innymi, mąż niedawno wydzierżawił na 99 lat w Jasunach pałacowy rejonie sołecznikiem. Gdy doprowadzimy go do porządku, będziemy mogli organizować przyjęcia, koncerty.

— Może zamieszkać w tym pałacu?

— Oj, nie! Nie wyobrażam, jak można spać w pokoju wielkości 60 metrów kwadratowych, jak na sali!

* "Nowy skandal finansowy: aferzyści oszukali niektórych kierowników MSW, mafiosi, posłów na Sejm" — Audrius Lingys w piątkowym numerze:

"Jak "Respublika" zdolała dowiedzieć się że źródło nieoficjalnych, które zechciały zachować incognito, że na Litwie nabrzmiewa jeszcze jeden skandal finansowy, związany z pożyczaniem pieniędzy. Wśród pożyczających, według danych "Respubliki", są wysocy funkcjonariusze MSW, jak też bossowie świata mafijnego, posłowie na Sejm. W polu widzenia policji ekonomicznej znalazła się zarejestrowana w Wileń ZSA — wydawnictwo "Sachmata", którym kieruje 34-letni Romanas Stonys. Niestety, funkcjonariusze policji ekonomicznej tylko potwierdzili nam fakt, że wszczęto sprawę karną dotyczącą naruszeń operacji walutowych. Obecnie przeprowadza się rewizję i poszukuje samego R. Stonysa.

Jak powiedzieli funkcjonariusze, firma R. Stonysa jest winna osobom fizycznym i prawnym kilka milionów dolarów i litów. Stonys jest jednym z założycieli "Aurabankas" i posiadał 58 proc. akcji. W roku ubiegłym od tego banku wziął kredyt w wysokości 2 mln litów i 108.066 dolarów, który miał zwrócić 20 grudnia 1993 r. Gdy zwrot nie nastąpił w terminie, bank zabrał za drew akcje R. Stonysa, walutę zaś zwrócił poręczyciel R. Stonysa, mianowicie Zyrwinciki Państwowego Zakładu Maślarski! Zatrzymam księgową "Sachmata" R. Bagdzeviciene wyjaśnia funkcjonariuszom, że wszystkie operacje prowadził sam R. Stonys. Właśnie na jego polecenie niszczyły dokumenty księgowe. Jej mąż też pracuje w tej firmie. Magazyny firmy R. Stonysa w Skłodzkiejch zostały już zastawione państwowemu bankowi komercyjnemu za 200 tys. dolarów. Na biuro i sklep firmy nalożono areszt, chociaż, jak mówią funkcjonariusze, nie ma żadnych wartości.

Wyjaśniło się również, że R. Stonys jest akcjonariuszem jeszcze jednej firmy — "Virukus", której kieruje pracujący u R. Stonysa R. Bagdzevicius. M. in. większość pracowników "Sachmata" wcześniej była zatrudniona w departamencie ochrony przeciwpożarowej MSW. Sam R. Stonys ukończył wyższą szkołę pończarniczą w Moskwie (...)

Tymczasem według naszych danych, ta historia jest związana z funkcjonariuszami zajmującymi wysokie stanowiska w MSW. Niejednemu z nich dał tej firmie duży waluty. Mowa o pięciocyfrowych sumach dolarowych. Depozytariuszem, firmę jest również kierownictwo Policji Drogowej (może nie za darmo tak reklamowali oni w telewizji wydane przez "Sachmata" nowe przepisy ruchu drogowego?).

Lietuvos
rytas

* "Jeszcze jedna idea, która sparaliżowała wolę mężów stanu Litwy". O głównej sprawie, której pomysłodawcą jest wileński znaniotok Aukse Auktikalienė.

"A. Auktikalienė, chcąc założyć prywatne liceum, znalazła poparcie wpływowych osób w Urzędzie Prezydenta, Rządzie, Sejmie, bankach i nawet w tytule "Wilius". Oto co pisze Rasa Karmaizaitė:

"15 grudnia ub. roku w wydziale ekonomicznym Wileńskiego Zarządu Miejskiego uzupelniona została rejestracja przedsiębiorstwa indywidualnego działyckiej społecznej i dziennikarki — tak się tytułuje Aukse Auktikalienė. Obok zarejestrowanego w 1991 r. czasopisma "Erdvės" znalazł się jeszcze jeden wpis — liceum. Uzupelniono też rubrykę "działalność przedsiębiorstwa" — obok wpisu "wydawnictwo, handel, polityka, oświata, obrona prawna" dopisano "kształcenie ogólne".

Założycielka liceum nie mogąc znaleźć szczenięcia w ministerstwie, szukała uznania dla swej idei w Sejmie i Urzędzie Prezydenta. (...) Apelacja uzupelniona została akceptacją

darodcy prezydenta A. Gaizutisa oraz prośbą posła R. Ozolasa "o poparcie w miarę możliwości tej cennej inicjatywy". Po posiedzeniu komisji ds. zezwoleń, które się odbyło w ministerstwie 29 września 1993 roku, któremu przewodniczył wiceminister V. Dienys, A. Auktikalienė odmówiono. Ministerstwo bowiem nie może zadość uczynić prośbie o wydanie licencji na założenie liceum, bo "nie wolno zaufać przyszłości dzieci człowiekowi, którego postępowanie nie licuje z etyką pedagoga".

Po tej odpowiedzi minister kultury i oświaty D. Trinkūnas otrzymał list z Urzędu Prezydenta, podpisany przez doradcę prezydenta A. Gaizutisa: "Prosimybyśmy o przejrzenie podania p. A. Auktikalienė w sprawie zezwolenia na otwarcie prywatnej szkoły." (...)

Posel na Sejm R. Ozolasa sądzi, że należy mówić nie o "problemie A. Auktikalienė, jakiego innego konkretnego człowieka, lecz o prawie każdej jednostki do realizowania własnego biznesu, wolności działania. Nie chciałbym tej sprawy komentować, stałe się ono bowiem dla mnie niezbyt jasne. Interesuje mnie bardzo to, aby wreszcie została naruszona monotonia monopolu państwowego, aby na Litwie znalazło się wypływające od osoby napięcie, dodające naszemu życiu ruchliwości, energii, dramatyzmu".

Według danych, jakie posiada redakcja, w marcu br. A. Auktikalienė była właścicielką 11 mieszkań w Wileń — przy ul. Vilniaus, Smetonys, Jasinskio, Jogailos. Przy ul. Vilniaus nabyła mieszkanie od 7 rodzin, ogółem jest to 5 mieszkań.

Byli lokatorzy domu przy ul. Vilniaus 21 mówią, że A. Auktikalienė w domu tym pojawiła się w listopadzie roku ubiegłego, płaciła za mieszkanie tyle, ile żądali właściciele. (Właściele trzech mieszkań po otrzymaniu pieniędzy wywoziły je na miesiąc do firmy "Enija", której założyciele zostali zatrzymanymi w marcu, dlatego więc byli lokatorzy domu przy ul. Vilniaus 21 teraz nie mają ani mieszkań, ani pieniędzy). Lokatorka jednego z mieszkań S. Rawdo mówi, że z tego domu nie wyjdzie, mieszka tu bowiem ponad 20 lat, a sama liczy już 72 lata. Jej mieszkanie nie było sprywatyzowane. W innym mieszkaniu już od 20 lat mieszka się biblioteka Związku Teatralnego, której kierowniczką L. Arčybienė mówiła, że A. Auktikalienė zjawiła się tu i żądała, by pokazano lokal. Przewodniczący Związku Teatralnego J. Budraitis potwierdził, że rów iież A. Auktikalienė zwracała się do niego. Jednakże Związek odmówił jej propozycji zmiany lokalu na inny.

Na parterze domu przy ul. Vilniaus 21 mieszczą się sklep z napojami oraz kawiarnia "Žuvedra". Obydwie te placówki należą do spółek akcyjnych. 5 stycznia br. A. Auktikalienė zwróciła się do mera miasta Wilna V. Jasulaitisa z prośbą o przydzielenie na liceum pomieszczeń parteru przy ul. Vilniaus 21, gdzie znajdują się wspomniane spółki akcyjne. W podaniu mówi się również, że już 1 września 1994 r. zacznie działać 12-klasowe prywatne liceum, w którym będzie się uczęło 600 uczniów. "Na cele gimnazjum prywatnie zakupiono już dużą część budynku, rozpoczęto już intensywne prace przy rekonstrukcji i remoncie budynku. Proszę, aby na koszt państwa wesprzeć taką ważną dla państwa i narodu ideę wychowawczą."

4 stycznia do mera zwrócił się również A. Gaizutis, tym razem jako profesor Litewskiej Akademii Nauk: "Szczanowiy V. Jasulaitis, sądzę, że należałoby poprzeć pożyteczną inicjatywę p. Auktikalienė. Włożyła ona wiele energii do tworzenia przyszłego liceum i została uczynić jeszcze kilka kroków. Dużo co zależy od pańskiej dobrej woli". 18 stycznia do mera zwrócił się również posel na Sejm R. Ozolasa: "Szczanowiy merze, sądzę, że moglibyśmy poprzeć szlachetną próbę p. Auktikalienė utworzenia prywatnego liceum. Jednakże przynnam, że zupełnie nie znam realnych warunków zmiany sytuacji na korzyść założycielki".

Nie wszystko zależy od "dobrej woli" mera, są jeszcze ustawy, w myśl których spółki akcyjne same decydują, co mają czynić z własnymi lokalami. Spółka akcyjna "Vilniaus bočiai", do której należy kawiarnia "Žuvedra" zwróciła się do prezydenta A. Brauskasa, że "kategorycznie odmawia wydzierżawienia lub sprzedaży dla A. Auktikalienė lokalu kawiarni "Žuvedra". W piśmie kierownika pokoju przyjęć Urzędu Prezydenta i Sejmu R. Valentukūvičiusa do mera miasta Wilna V. Jasulaitisa zawarta jest prośba, by zatwierdzić sprawę rygorystycznie kierując się obowiązującymi ustawami i przepisami wykonawczymi Republiki Litewskiej.

Jak mówi dyrektor spółki akcyjnej "Vilniaus bočiai" R. Papreksis, lokal kawiarni "Žuvedra" nie zostanie wydzierżawiony, jednakże dyrektor zgodziłby się, aby w kawiarni były żywno dzieci uczęszczające do liceum.

ЭХО ЛИТВЫ

* Ludzie giną za mieszkanie

"nia ...". W ślad za gazetą "Izwiestija" nr 62 przedrukujemy fragmenty publikacji Igora Orikeni:

"Wygląda na to, że biznes kryminalny na rynku sprywatyzowanych mieszkań stolicy za-

czyna nabierać cech masowej klęski. W każdym bądź razie bliska tego określenia jest Moskiewska Prokuratura Miejska, która w tych dniach zwróciła się do mera stolicy Jurija Łukowa z propozycją wprowadzenia jakiegoś porządku w tej sferze.

W dokumencie, podpisanym przez prokuratora miejskiego Giennadija Ponomariowa, mówi się, że pracownicy prokuratury na przestrzeni ostatniego półtora roku wniesli do sądów blisko 200 powództw w związku z uznaniem za nielegalne transakcji "Wylaszczona ze sprywatyzowanych mieszkań". Wszczęto i prowadzi się ponad 200 spraw karnych w związku z faktami nielegalnego zagarnięcia mieszkań.

Jak wiadomo, ponad 15 tys. byłych właścicieli sprywatyzowanych mieszkań figuruje jako wymeldowani z miasta, ale w przypadku co drugiego z nich brak danych o przybyciu na nowe miejsce zamieszkania. Dlatego też są "ważkie podstawy, aby sądzić, iż rozpowszechnienie tego rodzaju przestępstw jest o wiele szersze, a ich skutki coraz cięższe..."

Z materiałów śledztwa prokuratury:

"Mieszkańcy obowodu twerskiego Czerepnowski, Andriew i Wiskińskawa wyszukiwali za pośrednictwem Mustafina samotnych moskwiem, pragnących sprzedać mieszkania i przenieść się na wieś. Po dokonaniu transakcji rzekomo wywozili ich na nowe miejsce zamieszkania, gdzie mordowali, a uzyskane przez nich z transakcji pieniądze przysyłali. Na cmentarzu we wsi Koszelowo między mogiłami wykryto miejsca pochówku 11 osób, które zbrodniczej grupy "Moskwiem Kurdin pod szyldem ośrodka charytatywnego "Chelp" (Pomoc), zorganizował przestępczą bandę, której członkowie zawierali z samotnymi starcami lub zdegradowanymi alkoholikami transakcje o wylaszczowaniu ich na rzecz ośrodka z mieszkań pod warunkiem dożywotniego zamieszkania w nich. W konsekwencji 11 osób, które na takich warunkach odstąpiły mieszkania ośrodkowi, zostało zamordowanych. Środki ze sprzedaży mieszkań nielegalnie przelewano za granicę."

Z materiałów śledztwa wynika, iż przestępcy byli w kontakcie z pracownikami biur paszportowych, notariuszami, specjalistami biura inwentaryzacji technicznej oraz służb mieszkaniowo-komunalnych, którzy informowali, a także przyspieszali i ułatwiali procedurę tych transakcji.

Zdaniem zastępcy prokuratora moskiewskiego Anatolija Antoszyana, w związku z wielkim wzrostem stanu przestępczości na rynku mieszkaniowym, w najbliższym czasie sytuacja w Moskwie może się wymankować spod kontroli, gdyż w kręgu ryzyka znaleźli się dziś ludzie najmniej zabezpieczeni w sensie społecznym — emeryci, starcy, alkoholicy, narkomani i umysłowo chorzy. Dziś nie istnieje już samo poczucie zabezpieczenia społecznego tych ludzi. Bo przecież, jeśli ktoś z nich straci mieszkanie (sprzedał lub zmuszony będzie to zrobić pod presją), to innego już raczej nigdy nie otrzyma. (...)

"Na terytorium stołecznego okręgu municypalnego "Matwiejowskiego" obywatela J. N. Szapoznikowa, mająca troje dzieci, sprzedała mieszkanie. Po sprzedaży ukryła się, a jej dzieci mieszkały w garażu."

Gdzie jest matka? Nikt nie wie. W ubiegłym roku jedynie moskiewscy prokuratorzy złożyli 74 powództwa w obronie dzieci.

Jak mówi Anatolij Antoszyan, chcąc położyć kres bałaganowi mieszkaniowemu nie tylko w Moskwie, ale i w Rosji, władze stolicy powinny wystąpić o Rządzie Ministrów republiki z propozycją włączenia na listę licencjonowanych również przedsiębiorstwa, zajmujące się kupnem i sprzedażą nieruchomości. A wtedy i organom praworządności iżby będzie kontrolować sytuację w tej sferze. Dziś jedynie w Moskwie, według najskromniejszych obliczeń istnieją ponad 180 firm tego rodzaju. Zastępca prokuratora również uważa, iż w organach municypalnych niewątpliwie mają być utworzone komisje społeczne, nadzorujące transakcje kupna-sprzedaży mieszkań, a nawet policja mieszkaniowa na wzór podatkowej."

* "Ważkie szkoda..."

"Informacja z gazety "Moskowskie Nowosti" nr 13:

"W angielskim porcie aresztowany został kapitan statku rosyjskiego — jego kot."

Kot Waśka mieszczą się obecnie w angielskim więzieniu razem ze swoim gospodarzem — za odmowę zapłacenia mandatu. Do portu angielskiego na północy Anglii zawinęły z powodu burzy dwa rosyjskie statki — "Iżora" i "Ślownianka". Ich załogi zeszy na brzeg, oczywiście, razem z Waśką. Anglia znana jest jednak ze swych drańskich porządków, gdy chodzi o "wstęp" na jej terytorium zwierząt. Waśka niezwłocznie był wzięty pod straż, a wraz z nim jego gospodarz, kapitan jednego ze statków. Za naruszenie kwantarynary przysądzone karę pieniężną w wysokości 1200 angielskich funtów rosyjskiemu. Skąd rosyjski kapitan może wziąć taką sumę pieniędzy? Miejsceow towarzyszą obrony zwierząt "przed człowiekiem" podobno zbiera tę sumę na mandat. Tymczasem kurczaki angielskie, przynoszące Waśce przez milników kotów z całej dzielnicy, są tak smaczne, iż kot nie zamierza powracać."

Przygotowała
Krystyna ADAMOWICZ

TELEWIZJA

ŚRODA, 20 KWIETNIA

LTV

8.00 — Program. 8.05 — Audycja inform. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem. 9.00 — Wiadomości w jęz. franc. 18.00 — Dziennik 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijanina. 19.40 — Rząd postanowił... 20.00 — Katołkie teledzielo. 20.30 — Dla miłośników piłki nożnej. 21.00 — Panorama. 21.35 — Brzeg. 22.35 — Magazyn muzyczny. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Wieczory.

BALTYCKA TV

18.15 — Transmisja meczu piłki nożnej. Litwa — Izrael. 20.15 — Wiadomości baltickie. 20.30 — Wiadomości ze świata (CNN). 20.45 — Przegląd koszykówki. 21.00 — Film „Po 50 latach”. 21.30 — Problemy. Poglądy. Perspektywy.

TV POLONIA

18.00 — Teleexpress. 22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.35 — „Bliższe, coraz bliższe” (13) — serial TVP. 24.00 — Polskie sprawy — program publicystyczny. 1.00 — Panorama.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — Mama i ja. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach. 11.00 — „Hasło: Kocham cię” (3) — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedynka. 11.55 — „Taki jest świat” — magazyn reporterski. 12.15 — Reportaż. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — Dla młodych widzów. 14.30 — 16.55 — TV edukacyjna. 17.05 — Dla młodych widzów. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Klinika zdrowego człowieka. 18.40 — Reportaż. 19.05 — „Hasło: Kocham cię” (3) — serial prod. USA. 20.00 — Wycieczka. 20.30 — Wiadomości. 21.15 — Studio sport. 23.10 — Program publicystyczny. 24.00 — Wiadomości. 0.15 — Muzyczna Jedynka. 20.20 — „Wymaję pokój” — film fab. prod. polskiej. 1.30 — Program publicystyczny.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Wiadomości. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Muzyka poranna. 8.50 — Film „Santa Barbara”. 9.35 — Lekcja jęz. ang. 9.40 — Muzyka. 10.05 — Emergency. 11.05 — The Bold and the Beautiful. 11.30 — Days of Our Lives. 12.00 — Der Preis ist Heil. 12.30 — Familien Duell. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Co nowego w przedsiębiorczości. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Wakacje w raj. 15.30 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja jęz. ang. 16.03 — Muzyka. 17.00 — Filmy anim. 17.50 — Muzyka. 18.00 — Po Europie. 18.30 — Program z Jurorka. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film fab. „Santa Barbara”. 20.25 — Wytirna. 20.30 — Informacja Tele-3. 20.40 — Program muzyczny. 21.05 — Wiadomości. 21.10 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Wolne słowo. 22.00 — Film „Grease 2”. 23.40 — Lekcja jęz. ang. 23.45 — Muzyka.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Wiadomości. 8.20 — Słowa. 8.40 — Film „Tajemnice Petersburga” (4). 9.40 — Laika moich marzeń. 10.10 — Klub podróżników. 11.00 — Wiadomości. 11.20 — Ekspres prasowy. 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyer’a”. 15.50 — Laika moich marzeń. 16.20 — Klub 700. 16.50 — Zagadka. 17.00 — Wiadomości. 17.25 — Międzypaństwowa spółka „Mir”. 17.45 — Dokumenty i losy. 17.50 — O pogodzie. 17.55 — Film „Tajemnice Petersburga” (4). 18.55 — Klub „Biała papuga”. Autorski program E. Rianow. 19.40 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Wiadomości. 20.35 — O pogodzie. 20.45 — Beau Monde. 21.00 — Program sportowy. Piłka nożna. 22.25 — Ekspres prasowy. 23.05 — Wiadomości. 23.15 — Czy znacie Marie Faillach?

CZWARTEK, 21 KWIETNIA

LTV

8.00 — Program. 8.05 — Audycja inform. 8.35 — Wiadomości w jęz. niem. 9.00 — Wiadomości w jęz. franc. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Dziennik BBC. 18.40 — Wiadomości (ros.). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 — Słowo chrześcijanina. 19.40 — Rząd postanowił... 20.00 — Katołkie teledzielo. 20.30 — Dla miłośników piłki nożnej. 21.00 — Panorama. 21.35 — Wielka Niedzwiedzia. 22.20 — Film „Przeżył dla marszałka”. 23.15 — Dziennik wieczorny. 23.35 — Cd filmu. 0.15 — Rockowy weekend. 0.55 — Mecz koszykówki.

BALTYCKA TV

18.00 — Mecz koszykówki. 19.30 — „Wiadomości baltickie. 19.45 — „Kino — moja miłość”. Film „Ten wspaniały świat”.

TV POLONIA

22.00 — Panorama. 22.25 — Gość TV Polonia. 22.35 — Teatr TV: Tadeusz Rittner — „Lunia”. 24.00 — Reportaż przedstawiają.

TVP-1

10.00 — Wiadomości. 10.15 — „Mama i ja”. 10.30 — Domowe przedszkole. 10.55 — Porozmawiajmy o dzieciach — felieton dla rodziców. 11.05 — „Gliniarz i prokurator” (5) — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.40 — Smoczek czy grzechotka? 13.00 — Wiadomości. 13.15 — Magazyn notowań. 13.45 — „Słowa, słowa i piosenka” — quiz językowy. 14.30 — 16.55 — Telewizja Edukacyjna. 17.05 — „Słowa, słowa i piosenka” — quiz językowy. 17.50 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Miliard w rozumie. 18.45 — Antena. 19.05 — „Maszyna marzeń”. (2) — serial dok. prod. angielskiej. 19.30 — Znaki czasu. 20.00 — Tęczy mini-box. 20.10 — Wycieczka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — „Gliniarz i prokurator” (4) — serial prod. USA. 22.00 — Bilans — magazyn rządowy. 22.15 — Tylko w Jedynce. 23.00 — Brytyjska lista przebojów. 23.25 — „Pegaz” — magazyn kulturalny. 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.20 — Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Ręka Stalina” (1/3) — film dok. prod. kanadyjskiej. 10.30 — To lubię.

TELE-3

7.00 — Dziennik CNN. 7.30 — Lekcja jęz. ang. 7.33 — Dziennik. 7.40 — Muzyka. 8.00 — Aerobic i sport. 8.30 — Muzyka. 8.45 — Film fab. „Santa Barbara”. 9.35 — Lekcja jęz. ang. 9.40 — Filmy anim. 11.00 — The Bold and the Beautiful. 11.30 — Days of Our Lives. 12.00 — Der Preis ist Heil. 12.30 — Familien Duell. 13.00 — Dziennik CNN. 13.30 — Co nowego w przedsiębiorczości. 14.00 — Żywność i wino. 14.30 — Urolop w raj. 15.00 — Sport dla wypoczynku. 16.00 — Lekcja jęz. ang. 16.03 — Muzyka. 17.00 — Filmy anim. 17.55 — W świecie auto i motosportu. 18.25 — Program z Poniewieża. 19.00 — Najświeższe wiadomości. 19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 — Ze wszystkimi szczegółami. 19.35 — Film fab. „Santa Barbara”. 20.25 — Wytirna. 20.35 — Program muzyczny. 21.00 — Wiadomości. 21.05 — Dziennik CNN. 21.30 — Lekcja jęz. ang. 21.33 — Program muzyczny. 22.00 — Film „Kalfornijczyk” (komedia dla nastolatków). 23.25 — Lekcja jęz. ang. 23.30 — Muzyka.

OSTANKINO

5.15 — Gimnastyka. 5.30 — Poranek. 7.45 — Przegląd rynku nieruchomości. 8.00 — Dziennik. 8.25 — Film anim. 8.35 — Serial „Tajemnice Petersburga” (5). 9.35 — W świecie zwierząt. 10.10 — Do lat 16 i więcej. 10.50 — Ekspres prasowy. 11.00 — 14.00 — Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca. 15.05 — Jak osiągnąć sukces. 15.20 — Film anim. „Przygody Tomka Sawyer’a”. 15.50 — Muzograf. 16.10 — Do lat 16 i więcej. 16.50 — Technodrom. 17.00 — Dziennik. 17.25 — Abecadło przywiera. 17.35 — Za kulisami. 18.00 — Dokumenty i losy. 18.05 — Serial „Tajemnice Petersburga” (5). 19.05 — Pogoda. 19.10 — Trucizna dla widza. 19.40 — Dobranoc. 20.00 — Dziennik. 20.35 — Pogoda. 20.45 — Loteria „Milion”. 21.15 — Film „Skromny urok burzawizy”. 23.05 — Dziennik. 23.10 — Ekspres prasowy. 23.20 — MTV.

Wspólne przedsiębiorstwo litewsko-polsko-ukraińskie



W nieograniczonych ilościach skupujemy od przedsiębiorstw i osób

ZŁOM METALI ŻELAZNYCH I STALI NIERDZEWNEJ.

Złomu kolejowego nie kupujemy od osób prywatnych!

Zwracać się:

Vilnius, Pramonės 97 — tel. (22) 67-35-10
Kaunas, Krėvės pr. 135 — tel. (27) 75-45-23
Klaipėda, Šilutės plentas, Lipkių kaimas — tel. (261) 32-033, 70-566
Panevėžys, Tiekimo 14 — tel. (254) 60-403
Šiauliai, Dubijos 1 — tel. (214) 55-702, 94-078
Rokiškis, Geležinkelio aikštelė — tel. (278) 52-978
Alytus, Pramonės 21 — tel. (235) 57-624
Biržai, Rinkuškiai — tel. (220) 51-072
Tauragė, Pramonės 16 — tel. (246) 52-572
Varėna, Geležinkelio aikštelė — tel. (260) 51-079
Akmenės raj. Ventos gvy., Susilvieniūnas „Ventos arklas” — tel. (295) 46-860
Jonava, Prekių aikštelė, przy składzie węglowym
Visaginas, Visagino 16a — 11 — tel. (266) 31-091, (229) 51-412.

(Zam. 398)

ZSA "Čauksliai"

stale po najniższych na Litwie cenach sprzedajemy żarówki do samochodów i mieszkań. Mamy obszerny wybór części zamiennych do MTZ (kabina — 1400 Lt) i in.

Tel/fax. 52-897 (8-50) Šalčininkai, tel. 45-441 w godzinach pracy.

(Zam. 405)

FESTA

organizuje 9-dniową podróż do Włoch: 7 dni nad morzem, 2 dni w Rzymie i 7 wycieczek.

Vilnius, tel. 76-25-17 (od 10.00 do 15.00).

(Zam. 400)

PANTOFELKI

na bal maturalny, na święta i zabawę, białe i nie tylko kupisz niedrogo w hurtowni-sklepie przy ul. Savanorių, 123 (dojazd trol. 4, 6, 18, przystanek „Revolnų”).

Vilnius, tel. 61-64-24, 65-30-24.

(Zam. 314)

SPRZEDAJE SIĘ piękne ubranko łączące z koszulką dla chłopca lat 8 — 9, do Pierwszej Komunii Świętej.

Vilnius, tel. 26-20-80.

(Zam. 407)

Wyrażę głębokiego współczucia Dariuszowi OKUSZCZE z powodu tragicznej śmierci Ojca składając ukłownie klasy Ię Pogrzebnej Szkoły Średniej, wychowawczyń oraz rodziców.

SKUPUJEMY

czeki inwestycyjne. Rozliczamy się od razu. Vilnius, Jasinskio 1/8, tel. 22-31-70.

(Zam. 391)

Stale, w dowolnych ilościach SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE Zwracać się: Vilnius, Ligoninės 6, tel. 22-10-24.

(Zam. 346)

KALENDARIUM

* Środa (20.IV) jest 110 dniem 1994 r. Do końca roku 255 dni.
* Znak Zodiaku — Baran.
* Imieniny: Agnieszki, Amalii, Czesławy, Teodora.
* Wschód Słońca — 6.07, zachód — 20.52. Długość dnia 14 godz. 25 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 20 kwietnia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez istotnych opadów. Temperatura w dzień 8 — 10 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy od -3 do +2 stopni, w dzień -9 — 14 stopni ciepła.

Dziurni wydania:

Łucja BRZOZOWSKA
Marian BOGDZIŃ
Teresa STRUMIŁO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Jan LEWICKI
Łoreta BORKOWSKA

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy — pr. Laisvės 60, 11 piętro, pokój nr 1114. Telefon — 42-89-53. Czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika

Kod 67218

Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)

Nr rejestracji — 2017015.

Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49. DZIAŁY: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, prawnik — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, stołeczni — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwinski — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, styliści — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.